

Załoga Rzeszowskiej Fabryki Wózków wykonała w I dekadzie lutego 35 proc. planu miesięcznego. Znaczący to, że potrafi pracować rytmicznie już od początku miesiąca.

Do 17 bm. włącznie wykonała miesięczne zadania produkcyjne w 60 proc. Wynik ten osiągnięto dzięki rytmicznemu wykonywaniu planów dziennych.

A mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby kierownictwo zakładu nie tolerowało bujemantów. Oto ich wykaz:

**Fr. Sołek** /opuszczający pracę

**J. Kukuryk**, który niszczy narzędzia

**G. Czajkowska**, nie wykonująca normy.

### Junaczki odpowiadają na apel M. Krzyśko

Jak donosiliśmy, przed kilkoma dniami Junaczka Maria Krzyśko, a w ślad za nią inne junaczki z hufca „SP” Wysoka Górska (pow. Rzeszów) w zwały młodzież „SP” z całej Polski do ochotniczego zjazdu na się, celem odbycia ustawowego obowiązku służby w brygadach.

Apel kol. Krzyśko podjęło już szereg junaczek. Ostatnio junaczki z powiatu ustrzyckiego Katarzyna Kozłowska, Stanisława Walot i Anna Sobiecka z gromady Hosowczyk, gromada Jasień oraz Janina Tomaszewska z gromady Czarna podpisały deklarację jako ochotniczki do brygad „SP”.

### 17 spółdzielni produkcyjnych powstało w miesiącu lutym w województwie rzeszowskim

Wielka kampania poprzedzająca I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, zmobilizowała szerokie rzesze chłopstwa pracującego Ziemi Rzeszowskiej do wzmocnionej walki o spółdzielczość produkcyjną. Mało i średniorolni chłopcy rozumiejąc słuszność kolektywnej gospodarki w miesiącu lutym br. założyli 17 nowych spółdzielni produkcyjnych.

W akcji rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na czoło wysunęli się chłopcy pracujący powiatu przemyskiego, którzy założyli 4 nowe spółdzielnie m. in. w Zohatynie, Leszczawce, Witoszycach i Rokszycach.

Do spółdzielni produkcyjnej w Rokszycach, która przyjęła nazwę „I Krajowy Zjazd Spół-

# Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 45 (1154) Rzeszów, piątek 20 luty 1953 r.

## W całym kraju spółdzielcy podejmują zobowiązania dla uczczenia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSAWA (PAP). Pragnąc jak najgodniej uczcić I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, członkowie spółdzielni produkcyjnych podejmują w dalszym ciągu liczne zobowiązania. Ogromna większość tych zobowiązań dotyczy podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej, dalszego umocnienia gospodarczego i politycznego zespołowych gospodarstw. W tym celu członkowie wielu spółdzielni postanawiają należycie przygotować się do nadchodzących prac wiosennych, szybko i starannie przeprowadzić wiosenną kampanię siewną, większą niż dotychczas uwagę zwracać na rozwój zespółowej hodowli.

Zobowiązania takie podjęli m. in. spółdzielcy z Cichry w pow. Dębno w woj. szczecińskim. Dla uczczenia zjazdu postanowili oni podnieść plony zbóż o 2 q z hektara, a buraków cukrowych — o 30 q. Ten wzrost plonów osiągną spółdzielcy przez staranną, mechaniczną uprawę gleby, użycie granulowanych nawozów sztucznych oraz stosowanie siewu krzyżo-

wego, który przeprowadzą na 10 ha ziarnem kwalifikowanym. Ponadto członkowie Spółdzielni Produkcyjnej z Cichry zobowiązali się skrócić o 2 dni siewy wiosenne, a wszystkie prace wiosenne przeprowadzić w ciągu 30 dni.

Podobne zobowiązania w woj. szczecińskim podjęli ostatnio spółdzielcy ze Smolnicy w pow. Dębno, z Tychowa w pow. Stargard oraz z Karska w pow. Myślibórz.

Wzmocniona praca nad gospodarczym i politycznym rozwojem i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych uczczą Zjazd również spółdzielcy woj. gdańskiego. Wiele cennych zobowiązań podjęli na powiatowym zjeździe w Kartuzach członkowie spółdzielni produkcyjnych z powiatów: kościerskiego, kartuskiego i wejherowskiego. Po stanowili oni m. in. zwiększyć w swoich spółdzielczych gospodarstwach przeciętne hodowle bydła o 25 proc., a trzody chlewnej o 100 proc. Ponadto podniosą oni plony podstawowych zbóż średnio o 1—2 q z ha, a ziemniaków i buraków cukrowych o 10 proc. w porównaniu do zbiorów ubiegłego roku.

### Z kraju i ze świata

● Na podstawie analizy pracy wszystkich kopalń w IV kwartale ub. roku CRZZ przyznała załozce kopalni „Bieliszowice” sztandar przechodni i tytuł przodującego zakładu przemysłu węglowego oraz nagrodę pieniężną w wysokości 65 tys. zł.

● Naród bułgarski uroczysto obchodził 80 rocznicę zgonu wielkiego patrioty i bojownika o wolność Bułgarii, Wasyla Lewskiego, zamordowanego przez ślepaczy tureckich.

Dnia 18 bm. w Sofii pod pomnikiem Lewskiego odbył się uroczysty wiec, a miasto Harlowo, w którym urodził się Wasyl Lewski zostało przemianowane na Lewkigrad.

● Dnia 22 bm. odbędzie się w Austrii wybory do parlamentu. Wybory rozpisane zostały przedterminowo, albowiem kadencja obecnego parlamentu kończy się dopiero w listopadzie br.

● W śród robotnicy przemysłu obuwianego w całym Włoszech strajkował przez cztery godziny, domagając się poprawy warunków bytu.

### Przed 8 marca

#### Zobowiązania kobiet powiatu ustrzyckiego

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet 8 marca, kobiety powiatu ustrzyckiego podjęły szereg produkcyjnych zobowiązań:

Koło Gospodyń w gromadzie Paszowa, gm. Rożenka, przystąpiło do konkursu hodowlanego i postanowiło zwiększyć hodowle bydła o 20 sztuk, drobiu o 200 sztuk, ponadto udekorować świetlicę gromadzka na zebranie wyborcze nowozorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Zarazem koło to wzywa do współzawodnictwa wszystkie Koła Gospodyń na terenie powiatu.

Na apel kobiet z Paszowa odpowiedziało Koło Gospodyń w gromadzie Hoszów, które postanowiło przystąpić do konkursu hodowlanego, oraz zwiększyć hodowle drobiu o 600 sztuk.

W gromadzie Michniewicz, gm. Czarna Koło Gospodyń przystąpiło również do konkursu zobowiązując się zwiększyć hodowle bydła o 20 sztuk.

Rolnicy zrzeszeni w kole gromadzkim ZSCH dla uczczenia tego święta podjęli się tegorocznej wiosennej akcji siewnej przeprowadzić siewnikami, siał zuboże selekcyjne a siewy wiosenne zakończyć 5 dni przed terminem.

Do konkursu hodowlanego przystąpiły również członkinie Koła Gospodyń w Strwiążku, gm. Jasień.

Z. Maciąg  
korespondent

## Wspólna walka, wspólna sprawa

Z zainteresowaniem i uwagą słuchać będą głosów dobiegających ze Zjazdu Spółdzielców nie tylko ludzie ze wsi, ale i z miasta. Wspólne bowiem jest zainteresowanie Zjazdem Spółdzielczym robotników i chłopów, jak wspólna i bliska im jest sprawa socjalistycznej przebudowy wsi, jak wspólny jest wielki cel — szczęśliwa przyszłość socjalistycznej Ojczyzny i narodu.

Cel ten wskazała chłopom pracującym klasa robotnicza. Dla wywalczenia tego celu uczyła łączyć siły robotników i pracujących chłopów do walki przeciwko sanacyjnemu układowi, przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Dla wywalczenia tego celu ujęła po wzwoleniu — wespół z pracującymi chłopami — władzę w swe ręce.

Przypomnijmy sobie... Dobiegał jeszcze do Polski huk dział frontowych, gdy ekipy robotnicze dzieliły pod kierunkiem młodziuch pańską ziemię — dla chłopów, jej prawowitych gospodarzy...

Nie dymły jeszcze kominy wielu zakładów przemysłowych, gdy pojawiły się na wsi pierwsze towary, wyprodukowane w fabrykach uruchomionych rękami robotników. To, że ruszyły pełną parą fabryki i budowy, że na gruzach zniszczonych miast i zakładów rosły nowe, piękniejsze, większe, dokonane zostało również dzięki temu, że z polskiej wsi przyszły do pracy miliony ludzi, że dla pracujących w miastach szły z polskiej ziemi chleb i mięso, masło i cukier.

Wszyscy chcemy coraz lepiej żyć. Aby lepiej żył robotnik, chłop i inteligent pracujący, trzeba, by chłopu pomogły w pracy maszyny, aby więcej plonów dawała ziemia — trzeba jej dostarczyć nawozów, trzeba

## Czym zasłużył Władysław Stój na uczestnictwo w Krajowym Zjeździe

Sciemiłło się już gdy Władysław Stój zjadłszy kolację, odszedł od stołu. Z wyraźnym pospłechem naciągnął „fufajkę”, zamienił kilka słów z żoną i wyszedł w ciemną i mrozną noc. Zatarł ręce na rozgrzewkę i potrząsając eo chwila szerokimi ramionami dla zrzucenia szybko grubiejącej śnieżnej powłoki, zdążył ku biurcom spółdzielni produkcyjnej.

Władysław Stój często odwiedza spółdzielnię o tym czasie — regularnie uczęszcza na pogadanki Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. Nie pomija żadnej okazji powiększenia swych wiadomości fachowo-rolniczych. Wie, że przez ciągłe dokształcanie się przyspieszy rozwój kolektywnego gospodarstwa. O to mu przecież chodzi, to mu leży najbardziej na sercu.

Z troski i akuratnością o wszystko co spółdzielcze znają go dobrze członkowie spółdzielni. Nie tylko członkowie, lecz i gospodarze indywidualni z całej gromady i okolicy. Wystarczy zaglądnąć do Słepietnicy, Przysiek, Grudnej Kępskiej by już tu, na obcych gromadach usłyszeć jakim przykładnym chłopem — spółdzielcą jest Władysław Stój, którego członkowie spółdzielni produkcyjnej w Lisówku nazywają „ojcem spółdzielni” dla podkreślenia szacunku jaki mają dla niego. O nikim też nie rozmawiają tak chętnie jak właśnie o nim. Wiadomo. Stój każdemu pomoże, każdemu doradzi. Do pracy jest zawsze pierwszy, a wykonuje ją najbardziej starannie. Zasługi jakie położył dla spółdzielni są duże. To właśnie on najwłaściwie przyczynił się do jej założenia. Zjednywał członków, przekonywał, agitował... Gościem był w domu — sporo też wymówek ustąpił od żony, wiele docinków usłyszał ze strony wroga. Wytrwał jednak. Dotrzymał kroku Chajdukowi i kilku innym, dzięki którym spółdzielnia w Lisówku stała się faktem dokonaniem. Samo jednak założenie spółdzielni było dla Stója dopiero początkiem walki, wiedział o tym. Trudności — a było ich wiele nie zniechęciły go. Przeciwnie, im bardziej przeciwności szczyrzyły zęby, z tym większym uporem przeciwstawiał im Stój swą zdecydowaną wolę — doprowadzenie sprawy do końca.

Do spółdzielni zapisało się przeszło 30 członków. — Nie każdy jednak chciał od razu na spółdzielczym pracować. Kulaćka robota robiła swoje, odciągała ludzi od kolektywu. A tu sła Jasień (w pierwszym roku powstania spółdzielni), pilnej pracy było pod dostatkiem. Słowami pełnymi uznania i podziwu opowiadają dziś spółdzielcy jak wówczas w tej trudnej chwili Władysław Stój krztał się dzień za dniem na spółdzielczym polu. Sam własnymi rękami rozsiał 80 q nawozów sztucznych. Jego przykład decydująco wpłynął na wykonanie robót, na urodzaj spółdzielczych zbóż. Jemu też zawdzięczają spółdzielcy szybkie zagospodarowanie obory i chlewni.

Gdy niedługo po założeniu spółdzielni 8-miu członków ulegających kreciej robocie rozbijaczy Nowego Lisówka postanowiło wycofać swoje członkostwo, Stój systematyczną pracą wyjaśniającą spowodował zmianę ich postanowienia. Nie dopuścił, by stał się łupem wroga klasowego. Własnym przykładem, przez ciągłą opiekę nad nimi wychował ich na spółdzielców rozumiejących treść nowego życia.

Jako zastępca przewodniczącego spółdzielni nie ustawał również w pracy nad ulepszeniem organizacji młodego kolektywu. Czuwał by likwidować wszelkie zło. Przykładem tego jest chociażby sprawa Wojciecha Czyż. Wojciech Czyż przystąpił do spółdzielni — z nieczystymi jednak zamiarami. Usiłował w spółdzielni żyć kosztem innych. Samowolnie zabrał 2,5 ha działki przysagrodowej, nie należącej do niego. Wykorzystywał on dla pokrycia swych machlojek pokrewieństwo w sądzie koleżeńskim.

Władysław Stój zdemaskował rozbijacza na walnym zebraniu — wybrano nowy sąd koleżeński, a Wojciech Czyż zmuszony został do naprawienia krzywdy wyrządzonej członkom.

Dużo uwagi poświęca Stój współpracy ze ZSL-owcami i bezpartyjnymi. Współpraca ta stała się podstawą dotychczasowych osiągnięć. 495 wypracowanych dniówek obrachunkowych w ciągu ub. roku, oto drugie świadectwo ofiarnej pracy Stója — wzorowego spółdzielcy, rozumiejącego sens i znaczenie budownictwa socjalistycznego na wsi.

Zasłużył on sobie na udział w Krajowym Zjeździe. Godnie będzie reprezentował na nim spółdzielnię produkcyjną Lisówek, która za najlepsze osiągnięcia ze wszystkich spółdzielni powiatu jarosławskiego zdobyła sztandar przechodni. Członkowie spółdzielni niewątpliwie utrzymają przodujące miejsca także w roku bieżącym.

M. K.

Dnia 18. II. 1953 r. przed Wojtkowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanęło dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski. Obaj oskarżeni w listopadzie 1952 r. zostali zrzucony na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy na terenie woj. koszalińskiego — z zadaniem zorganizowania w Polsce dywersji i szpiegostwa na rzecz wywiadu USA.

Na zdjęciu: Od lewej: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski na ławie oskarżonych. CAF — fot. Z. Wdowiński



# Amerykańscy szpiedzy i dywersanci — Skrzyszowski i Sosnowski skazani na karę śmierci

WARSZAWA. (PAP). Dnia 18 bm. w toku procesu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie zeznawał w dalszym ciągu osk. Skrzyszowski.

Z Duesseldorfu osk. Skrzyszowski pojechał poprzez Frankfurt podległemu do Ertzhausem, gdzie trwał jeszcze „kurs” dla drugiej grupy dywersantów i szpiegów szkolonych przez Amerykanów. Kurs ten oskarżony ukończył 31 lipca. W dniu tym dywersanci otrzymali nominacje wojskowe Skrzyszowski — jak zeznaje — otrzymał stopień sierżanta.

Po zakończeniu „kursu” oskarżony przeniesiony został do Monachium, gdzie zamieszkał przy ul. Rotemannstrasse nr 75. We wrześniu odwiedził go Maciołek zawiadamiając, iż mniej więcej 14 bądź 16 września Skrzyszowski ma być przetrzycony do kraju.

Przerzut nie nastąpił wówczas — stwierdza oskarżony — wobec przesłódek w locie do kraju. Następnie zawiadomil mnie znowu Maciołek, że mam przygotować się, że teraz ma nastąpić między 4 a 9 października przetrzut do kraju.

2 października przyjechał do Skrzyszowskiego Maciołek z zawiadomieniem o „przerzucie”. Po Skrzyszowskiego przyjechał samolot z dwoma Amerykanami „Bertoldem” i „Pitrem”.

„Odwieźli mnie do Weinhemu — mówi oskarżony. Tam zatrzymałem się u „Ryszarda” w mieszkaniu 6 października nastąpił pierwszy mój lot do kraju”.

Skrzyszowski stwierdza, że odlot odbył się z lotniska amerykańskiego Wiesbaden na które udał on z „Pitrem” i „Konradem”. Przed wyjazdem na lotnisko wszyscy trzej ubrali się w amerykańskie mundury wojskowe.

W magazynie hangaru Skrzyszowski został całkowicie wyekwipowany i zaopatrzony w wszystkie dokumenty na nazwisko Feliks Zalewski.

Dwumotorowy samolot amerykański, do którego wszedł osk. Skrzyszowski, był bez żadnych znaków. O godz. 19 z minutami nastąpił start samolotu.

Przelecieliśmy nad Hamburgiem. Jeden z członków załogi poinformował mnie następnie, że zbliżamy się do Bornholmu”.

Oskarżony wyjaśnia, że mimo przylotu na teren Polski, który nastąpił o godz. 22.25, nie zeskoczył on z samolotu, ponieważ „nie odpowiedziały” światła na zrzutowisku. Wówczas to samolot amerykański powrócił z powrotem do Wiesbadenu. Następnie Skrzyszowski został umieszczony w Oberferhring, gdzie spotkał współoskarżonego Sosnowskiego. Tam zawiadomiono go przez Maciołka, że nastąpi powrotny lot do kraju. Około 30 października Skrzyszowski i Sosnowski wyjechali w towarzystwie „Brunona”, „Adama”, „Stena” i „Bertolda” samochodem do Mannheim od którego mniej więcej około 350 do 360 km od Oberferhring.

4 listopada — zeznaje dalej osk. Skrzyszowski — „Konrad” odebrał telefon w języku angielskim polecający przygotować się do odlotu. Skrzyszowski i Sosnowski w towarzystwie „Konrada” i „Pitra” wyjechali na lotnisko w Wiesbaden.

Wszyscy jadący przebrali się w amerykańskie mundury wojskowe. Pierwszy jechał samochodem „Studebaker” — nieznanego Skrzyszowskiemu Amerykanin. Amerykanin ten w rozmowie z funkcjonariuszem „MP” stojącym przy lotnisku załatwił sprawę wjazdu.

W hangarze oczekiwali na przybyłych por. Peckl i dwóch innych amerykańskich oficerów: jeden w mundurze, drugi w cywilnym. Skrzyszowski i Sosnowski zostali w magazynie hangaru wyekwipowani do drogi.

W ułożonych przed stołem

sędziowskim dowodach rzeczowych osk. Skrzyszowski rozpoznaje otrzymane wówczas wyposażenie — spadachron, pas, w którym przywiózł pieniądze, pokrowce na stację radiową oraz na jej poszczególne części, następnie aparaty radiodławce i radioodbiornik, aparat „Beacon” do porozumiewania się z lotnikiem z ziemi, baterie, żarówki do aparatów, kompas, zapalnicze części do aparatów radiowych, lampy, antenę itp., wreszcie pistolet „Parabellum”, kombinizon użyty do skoku ze spadachronem oraz hełm wojskowy.

Sąd po przedstawieniu hełmu wojskowego stwierdza, iż widniele na nim napis: „US Army”.

Następnie oskarżony rozpoznaje w dowodach rzeczowych sfałszowane dokumenty osobiste.

Prokurator przedstawił sądowi plik banknotów 100 złotych, które znajdowały się w pasie w jaki oskarżony został zaopatrzony w chwili odlotu z Wiesbaden. Osk. Skrzyszowski stwierdza, iż otrzymał wówczas 75 tys. złotych polskich.

Z kolei prokurator — przedstawiając sądowi ampułki z trucizną, jaką otrzymali obydwa oskarżeni od Amerykanów — odczytuje instrukcję dotyczącą sposobu użycia tej trucizny. Instrukcja ta, napisana w straszkim języku polskim, budzi powszechną wesołość zgromadzonej na sali publiczności.

Prok.: Oskarżony otrzymał tę instrukcję?

Osk.: Otrzymałem.  
Prok.: To znaczy, że oni kazali oskarżonemu w czasie niebezpieczeństwa użyć tej ampułki?

Osk.: Kazali użyć.  
Skrzyszowski wyjaśnia następnie, że samolot wystarto-

wał z lotniska około godz. 20 z minutami. Był to ten sam samolot, którym poprzednio próbował on dostać się do kraju. Wewnątrz samolotu nie miał żadnego urządzenia, nie był tam żadnych siedzeń prócz baków z benzyną.

„Przebieg lotu wyglądał tak samo jak poprzednio — zeznaje osk. Skrzyszowski — z tym że tym razem okrążyliśmy Bornholm. O tym, że samolot przelatował koło Bornholmu dowiedział się oskarżony od jednego z członków załogi.

Mniej więcej około godz. 1 samolot znalazł się nad terytorium Polski. Pierwszy wyskoczył z samolotu Sosnowski, a po nim Skrzyszowski.

Na pytanie sądu oskarżony wyjaśnia, że ma w Polsce rodzinę, a mianowicie matkę i siostrę, które mieszkają w Wąsoczy koło Rawicza oraz braci, z których jeden przebywa w Legnicy, a drugi w Szczecinie.

Na pytanie obrony osk. Skrzyszowski oświadcza, że z chwilą gdy przyjął już propozycję wyjazdu amerykańskiego w Niemczech zachodnich, trudno mu było odmówić dalszym żądaniom wywiadu amerykańskiego z obawy przed groźbą jak najdalej idących represji.

Oskarżony Dionizy Sosnowski, młody 24 letni człowiek, przyznaje się do winy, po czym zeznaje, że 5 stycznia 1952 roku przekroczył nielegalnie granicę kraju, udając się do Berlina zachodniego, gdzie został skontaktowany z oficerem wywiadu USA „Benonem”.

„Z Berlina razem z Benonem — zeznaje oskarżony — udałem się samolotem wojskowym do Frankfurtu n. Menem, stamtąd zaś lechaliśmy samochodem osobowym marki Chevrolet do Oberferhring. W Oberferhring był budynek, w

którym gromadzili się przyszli uczestnicy „kursu”.

Sosnowski potwierdza opis punktu zbornego w Oberferhring i warunki w jakich przebywali tam kandydaci na szpiegów, przedstawione sądowi przez współoskarżonego Skrzyszowskiego.

„Z Oberferhring — kontynuuje zeznanie oskarżony — zostałem skierowany na kurs dywersyjno - szpiegowski w Bierselch — nazywano również tę miejscowość Ertzhausem”.

Sosnowski potwierdza również opis szkoły dywersyjno - szpiegowskiej w Ertzhausem złożony uprzednio przez współoskarżonego Skrzyszowskiego. Na pytanie prokuratora stwierdza dalej, że wszyscy uczestnicy „kursu” otrzymywali wyposażenie w wysokości 450 marek.

Sosnowski przyznaje że na kursie nauczył się 4 sposobów podpalania i wyjaśnia dalej że uczono go również po służeniu się aparatami fotograficznymi.

Prokurator: Co oskarżony miał fotografować?

Oskarżony: Była mowa o obiektach przemysłowych, o większych jednostkach wojskowych o słowniach.

Zeznając na temat okoliczności przetrzutu do kraju oskarżony potwierdza w pełni zeznanie współoskarżonego Skrzyszowskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe i dokonał oględzin dowodów rzeczowych. Poza tym za zgodą stron uznano za odczytane z akt dane dotyczące dowodów rzeczowych oraz dane o protokołach rewizji u oskarżonych.

Po przerwie w rozprawie sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu ppk. Henrykowi Ligięzy.

## Rosnącej nienawiści imperializmu amerykańskiego musimy przeciwstawić naszą rosnącą czujność

Fragmety przemówienia prokuratora wojskowego ppk. Ligięzy

Raz jeszcze na ławie oskarżonych znaleźli się dywersanci, szpiedzy i terroryści. Raz jeszcze złożone na rozprawie zeznanie oskarżonych z całą ostrością wskazywały ślad tacy zbrodniarzy zrywających rozkaz i zapłatę za zbrodnie, skąd czerpią dla tych zbrodni natchnienie i nauki.

Zródłem tego zbrodniczego natchnienia i zbrodnich nauk, rozkazodawcą i finansistą zbrodni jest imperialistyczny świat amerykański. Ośrodki imperialistycznego wywiadu amerykańskiego inspirowały każdą zbrodnię przeciwko Polsce Ludowej, każdą zbrodnię przeciwko Polsce opłacano dolarami. Dolarami płacono „Startowi” i NSZ-owcom” za zamordowanie działaczy demokratycznych — Doboszyńskiego za jego „akcje” Niepokólczyckiego za jego wyczyny; Tatarowi za jego dywersję. Dolarami zapłacono za zamordowanie Stefana Martyki i za szpiegowski proceder uprawiany przez niektórych członków krakowskiej kuli arcybiskupiej.

Każdy proces dywersanta i szpiega dostarcza dowodów bestialskiego i odrażającego charakteru zbrodniczego imperializmu amerykańskiego. Skrzyszowski i Sosnowski, dwaj amerykańscy dywersanci i szpiedzy zrzucony z samolotu amerykańskiego, który brutalnie naruszył nasze granice, gwałcą najelementarniejsze zasady prawa międzynarodowego i uświęcone tradycją międzynarodowe zwyczaje.

Skrzyszowski i Sosnowski śladem innych zdrajców i z tej samej przyczyny co tamci, z nienawiścią do własnej Ojczyzny zbiegli do Niemiec zachodnich dlatego, że stały się one dzisiaj legowiskiem dla renegatów bez czci i sumienia.

Obaj oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski zeznali, że zo-

stał skierowani do prowadzonej przez amerykańskich oficerów i pod ich kierownictwem i utrzymywanej za amerykańskie fundusze szkoły dywersyjno - szpiegowskiej.

Skrzyszowski i Sosnowski opowiedzieli na tej rozprawie, że głównym przedmiotem wykładowym w tej szkole była dywersja i sabotaż.

Skrzyszowski i Sosnowski przyznali na rozprawie, że uczono ich także jak należy niszczyć obiekty i urządzenia mające znaczenie obronne. Uczono ich jak należy już dzisiaj wykonywać zbrodniczy, hańbiący plan „wulkan”, opracowany przez amerykańskich podległych wojennych, a ująwniony niedawno przez kierownictwo WIN-u.

Ten zbrodniczy plan „wulkan” skierowany był przeciwko naszej Ojczyźnie, a podjęli się jego wykonywania Skrzyszowski i Sosnowski na rozkaz amerykańskiego wywiadu.

My, budujemy coraz lepszą, coraz jaśniejszą przyszłość, budujemy coraz to piękniejszą i coraz to szczęśliwszą Ojczyznę — oni, amerykańscy miliardyerzy ubrani w generalskie mundury, zbrodniarze zasiadający w fotelach ministerialnych w pogoni za coraz większymi zyskami knują obłąkane plany burzenia i grabienia, niszczenia i mordowania.

Skrzyszowski i Sosnowski zeznali przed sądem, że pod kierownictwem amerykańskich oficerów przechodzili także przeszkolenie w zakresie — jak to oni nazywają — „bytowania w terenie” — przeszkolenie w zakresie prowadzenia działalności przez zbrojne bandy dywersyjno - terrorystyczne - rabunkowe. Zbrojne podziemie dawno już zlikwidowaliśmy, ale amerykańscy podpalacze świata uparcie nie chcą w to uwierzyć.

Oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski wyjaśnili, że oficerowie amerykańscy uczyli ich

głównie w celu celach kilku dywersantów i szpiegów.

Zyrafy — jak się nazywał w WIN-owskim żargonie wywiad angielski są wprawdzie znacznie biedniejsze niż słonie — wywiad amerykański, a nie „braku stonia dobra i zyrafa”. WIN nie mógł przekazać wywiadowi angielskiemu niko go poza podkradzionym z kursu amerykańskiego Skrzyszowskim. To przechwytywanie przez wywiad angielski dywersantów i szpiegów opłacanych przez monopolistów amerykańskich świadczy, że w tonie bloku imperialistycznego wrze za ciekła, dzika, konkurencyjna walka, nie tylko o zyski, o kolonie, o surowce, ale i o poszczególne dywersantów i szpiegów.

Prokurator podkreśla następnie, że z zeznań oskarżonych i ze wszystkich okoliczności tej sprawy wynika niezbicie, iż Skrzyszowski i Sosnowski zostali przeszkoleni przez Amerykanów i zaopatrzeni w amerykański sprzęt służący do dywersji i szpiegostwa oraz wysłani przez Amerykanów do Polski, aby prowadzić zbrodniczą dywersyjną walkę przeciwko naszemu narodowi.

„Waszyngtońscy inspiratorzy i organizatorzy tych zbrodni — jawnie prokurator — usiłują zaprzeczyć o swym pośrednim udziale w tej zbrodniczej robocie, ale w obliczu niezbitych faktów na nie nie zdadzą się niezdarne amerykańskie zaprzeczenia: dnia 4 listopada 1952 r. około godz. 22-ej min. 53 samolot amerykański przedarł się przez granicę Polski w okolicy Darłowa i po przelecień około 70 km. w rejonie Miądzowa oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski na polecenie jednego z oficerów załogi samolotu amerykańskiego wyskoczyli z samolotu, który około godz. 23.21 także w okolicach Darłowa opuścił granicę państwa. To naruszenie granic Polski przez amerykański samolot wojskowy wyraźnie odsłania cały cynizm metod imperialistów amerykańskich.

Nawet w kapitalistycznej dzurzi jest rzeczą bez precedensu, żeby w czasie pokoju tak brutalnie i jawnie uprawiać dywersję i sabotaż przeciwko państwu, z którym utrzymuje się normalne stosunki dyplomatyczne.

Po to żeby Skrzyszowski i Sosnowski mogli torować sobie drogę do obiektów, które zwyrodnialcy wywiadu amerykańskiego rozkazali im niszczyć wręczono im znajdujące się obecnie na stole sędziowskim pistolety — po to by strzelali do żołnierzy, milicjantów i ORMO-wców, którzy tych obiektów strzegą.

Po to żeby oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski mogli wykonać rozkazy zbierania dodatkowych danych o naszych obiektach gospodarczych i obronnych nauczono ich fotografować. Po to żeby oskarżeni mogli wykonać rozkazy przekazywania wiadomości szpiegowskich wręczono im radioaparaty i szyfry.

Po to żeby Skrzyszowski i Sosnowski mogli się swobodnie w Polsce poruszać wręczono im fałszywe dokumenty i pieniądze.

Po to żeby uchronić Skrzyszowskiego i Sosnowskiego od obrażeń przy skoku, wręczono im hełmy z napisem US Army, nie wzięto jednak pod uwagę, o czym Sosnowski i Skrzyszowski i ich mocodawcy mieli się przedko przekonać, że hełmy amerykańskie nie uchronią dywersantów od ujęcia, że ludność doniesie władzom o przedarciu się samolotu i zrzuconiu dywersantów, co doprowadzi do ich szybkiego ujęcia.

Po to wreszcie, żeby umożliwić w razie ujęcia dywersantów ujawnienia zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich w ręce ich truciźną z napisaną na tyłku językiem instrukcją szeroko już społeczeństwu polskiemu znaną i powszechnie wymianą.

Tak to postępują monopolisci amerykańscy ze swymi sługusami. Każą im użyć ale je-

śli tylko przestają być użyteczni, jeśli stają się niebezpieczni, bo mogą zdradzić zbrodnicze zamiaty i metody, muszą umierać.

Skrzyszowski i Sosnowski zostali ujęci niemal zaraz po zrzuconiu, tak samo przedko jak Bikulicz i Gluchowski, którzy bodaj pierwsi chcieli skorzystać z haniebnej ustawy o 100 mli. dolarów i których sądzono przed rokiem. Taki los czeka każdego, kto ośmieli się przekroczyć granicę Polski ze zbrodniczymi zamiatami.

„Ale kapitalistyczna zmija groźnie jeszcze kasa i dlatego imperialiści długo jeszcze będą przedstawiali dla nas, dla narodów miłujących pokój niebezpieczeństwo imperialistycznej amerykańskiej nienawiści i zbrodni.”

Byłoby błędem gdybyśmy uspokoił się szybkim, skutecznym ujęciem Bikulicza Gluchowskiego, Skrzyszowskiego i Sosnowskiego i dziesiątków jeszcze innych dywersantów i szpiegów. W miarę jak rośnie w bogactwo, siłę i kulturę, rosnie także nienawiść imperialistów amerykańskich i będą oni podejmowali coraz brutalniejsze, coraz bardziej desperackie, coraz podstępniejsze próby szkolenia narodów w skiemu. Tej rosnącej nienawiści imperializmu amerykańskiego musimy przeciwstawić naszą rosnącą czujność.

Niech ten proces przypomni każdemu robotnikowi, każdemu chłopu, każdemu inżynierowi, każdemu żołnierzowi że wróg istnieje, że chwytają się coraz podstępniejszych i bardziej potęgowanych czujność i że wroga trzeba widzieć i zwalczać.

Polska klasa robotnicza polskie chłopstwo pracujące, polska inteligencja teraz już wykazywały, że umiemy nie tylko budować, ale i strzec i bronić tego co budujemy.

Naród polski ufny w zwycięstwo słusznej sprawy, ofiar nie budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak pobrażać nikomu, kto by śmiał naszą pracę hamować i naszą walkę utrudniać. Zbyt mocno kochamy to co budujemy, żebyśmy mogli tolerować jakakolwiek choćby niedaną próbę burzenia, zbyt głęboko i serdecznie miłujemy Ojczyznę, żebyśmy mogli pobrażać tym, którzy ośmielają się podnieść przeciwko niej rękę. Nie dopuścimy i nie ścierpimy dywersji, sabotażu i szpiegostwa.

Naród nasz żąda od nas surowego karania zdrajców i renegatów, którzy sami przez swoją zdradę wyłączyli się ze społeczeństwa i odcięli od narodu. Dla dywersantów, sabotażystów i szpiegów naród nasz nie zna litości. I w imię obrony praw narodu żądam dla oskarżonych najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

Obrońcy, adw. adw. Biejał i Richter, w swych przemówieniach usiłowali przedstawić oskarżonych jako ślepe narzędzia w rękach amerykańskich imperialistów i ich pacholki w Zarembów i Maciołków właściwych sprawców przestępstw po pełnionych przez Skrzyszowskiego i Sosnowskiego.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili sąd o wymierzenie im sprawiedliwego wyroku.

W późnych godzinach wieczornych Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok skazując oskarżonych Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na kary śmierci.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni wstępując na służbę wrogiemu Polsce Rzeczypospolitej Ludowej wywiadu amerykańskiego przejawili nienawiść do ustroju ludowego, że czynili ich stanowią najcięższą zbrodnię zdrady Ojczyzny — nie znalazł natomiast żadnych okoliczności łagodzących.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że jedyną właściwą karą dla oskarżonych jest najwyższy wymiar kary.



# O zadaniach rzeszowskiej organizacji zetempowskiej w walce o socjalistyczną wieś

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC Partii postawił wielkie i odpowiedzialne zadania przed narodem na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Jedno z takich zadań to socjalistyczna przebudowa wsi — budowa nowych spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających mało i średniorolnych chłopów w zespołowej gospodarce rolnej. Masy pracującego chłopstwa przekonały się o słuszności polityki naszej partii i rządu, doświadczyły na przykładach pracujących już spółdzielni produkcyjnych, że kolektywna praca na roli przynosi szybki wzrost produkcji rolnej i zwiększa zamożność chłopów — spółdzielców, podnosi ich dobrobyt.

## ...Jeszcze zbyt mała aktywność

Województwo rzeszowskie w wyniku pracy masowo — politycznej prowadzonej przez partię powstało wiele nowych spółdzielni produkcyjnych. W walce o wykonanie zadań stawianych przez partię na odcinku wsi organizacja zetempowska ma pewne osiągnięcia, które jednak nie są jeszcze dostateczne. Wielu zetempowców w poszczególnych kołach wiejskich pracuje aktywnie i uczestniczy w socjalistycznej przebudowie wsi.

Za przykład dla innych może posłużyć dobra praca zetempowca Michała Wojtaszczyka z Uścia Gorlickiego, który przekonał swoich rodziców i przyczynił się do tego, iż wstąpił do zorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Również Irena Zięba z Witaszyc w powiecie przemyskim swoim przykładem w pracy w spółdzielni produkcyjnej zachęcała rodziców do wstąpienia do spółdzielni. Zetempowcy z gromady Hłomcza i Huczczów w powiecie sanockim, prowadząc pracę agitacyjną pierwsi wpiśali się do spółdzielni produkcyjnej wraz ze swymi rodzicami. Aktywistka Maria Rysz, uczennica szkoły średniej w Sanoku, w czasie, gdy organizowano spółdzielnię produkcyjną w jej rodzinnej gromadzie, w Besku, przyjechała na miejsce i wraz z aktywnie prowadzącą pracę uświadamiającą, przekonującą starszych o słuszności przejścia na zespółową uprawę roli. Wielu innych, zetempowców w naszym województwie, to również prawdziwi wojownicy w walce o zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Te osiągnięcia nie mogą jednak przysłaniać braków w pracy większości kół ZMP, których członkowie niejednokrotnie biernie odnoszą się do sprawy budownictwa socjalistycznego na wsi.

Młodzież z Ruszelcym, następnie z gromady Tymce w powiecie lubaczowskim, z Puštyni w powiecie debickim stanęła na uboczu od najważniejszych spraw własnej gromady i nie uczestniczyła w doniosłym akcie przejścia gospodarki rolnej na nowe, wyższe formy. Podobnie przedstawia się sprawa z udziałem zetempowców w pracy w spółdzielni. Np. w powiecie lubaczowskim w 7 kołach ZMP, w gromadach, w których są spółdzielnie produkcyjne ani jeden przewodniczący koła nie jest członkiem spółdzielni. W powiecie przemyskim członkami spółdzielni produkcyjnych jest zaledwie 29 członków ZMP, chociaż w tym powiecie jest wiele spółdzielni. W roku ubiegłym, kiedy nasilenie budowy spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie wzrosło, to tylko 25 zetempowców wstąpiło do spółdzielni.

## Więcej troski o wzrost świadomości politycznej członków ZMP

Przyczyny tej niedostatecznej pracy organizacji zetempowskiej na wsi tkwią przede wszystkim w bierności i niezainteresowaniu w pracy samych kół gromadzkich i słabym kierownictwie nimi przez Zarząd Powiatowy ZMP. Dotychczas wiele kół ZMP nie omawiało na swych zebraniach takich spraw jak np. w jaki sposób winni pracować w gromadzie, aby podnieść na

wyższy poziom stopę życiową pracującego chłopstwa i młodzieży wiejskiej, nie omawiało statutowi spółdzielni produkcyjnych, tym samym członkowie nie starali się zrozumieć, jakie zadania stoją przed młodzieżą pokoleniem w wydzieleniu z zacołana gospodarki rolnej i skierowania jej na wyższą formę, tj. gospodarke spółdzielczą. Znaczna część młodzieży nie zna zagadnień pracy związanej z przebudową wsi. Nic więc dziwnego, że ci członkowie nie mogli prowadzić pracy agitacyjnej jeśli sami o spółdzielczości produkcyjnej niewiele mogą powiedzieć.

## Więcej ofensywności w walce o spółdzielczość produkcyjną

Praca każdego koła zetempowskiego skierowana winna być na wykonanie zadań jakie stawia przed ZMP partia w przebudowie wsi. Każde koło ZMP winno stać się grupą agitatorów, wyjaśniając politykę partii, uświadamiając sobie i wskazując swym rodzi-

com korzyści jakie przynosi w życiu każdego pracującego chłopca, każdego chłopca i dziewczyny wiejskiej spółdzielni produkcyjnej. Zetempowcy na swych zebraniach, na organizowanych w tej sprawie wieczorkach świetlicowych i zespołach szkoleniowych winni zapoznać się ze statutami spółdzielni produkcyjnych i omówić możliwości zaprowadzenia zespołowej gospodarki rolnej w swej gromadzie. Trzeba pracować młodzieży w świetlicach wykorzystywać jak najszersze do walki z wroga plotką sianą przez kulaka i spekulanta przeciwko spółdzielczości. Ambicją każdego zespołu świetlicowego winno być w okresie zimowym wystawienie sztuki scenicznej pt. „Zwycięstwo” Janusza Warmińskiego i przeprowadzenie dyskusji nad książką „Zorany ugot” Szolochowa. W agitacji za spółdzielczością pomoże nam prasa partyjna i młodzieżowa, radio i film oraz odczyty o upowszechnieniu wiedzy rolniczej i czytanie fachowej literatury.

## Walczyc o młode kadry fachowców dla spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne stwarzają szerokie perspektywy młodzieży. Dla prowadzenia gospodarki rolnej opartej na wzorach przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego, potrzeba jak największej liczby agronomów, traktorzystów, brygadzystów, chlewni-

strzów, oborowych, murarzy, cieśli i innych. Każdy zetempowiec winien walczyć o opowanie jednego z wymienionych zawodów, by z lepszą korzyścią pracować nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych.

Praca organizacji zetempowskiej w PGR-ach i POM-ach winna być przykładem i wzorem dla wiejskich kół ZMP w prowadzeniu walki o większą wydajność z hektara i pełną mechanizację uprawy roli. W związku z tym winna się jeszcze bardziej zacieśnić więź w pracy kół z POM i PGR z kołami gromadzkimi. Z pomocą dla kół wiejskich winna iść każda organizacja ZMP z zakładów pracy, instytucji i szkoły, a w szczególności mają tu dużą rolę do spełnienia chłopcy i dziewczęta pracujący i uczący się w mieście, a mieszkający na wsi. W oparciu o apel Zarządu Głównego ZMP rozwijajmy szeroko współpracę między kołami zetempowskimi o tytuł pierwszeństwa gromady.

W swej pracy organizacje zetempowskie winny działać w ścisłej łączności i pod kierownictwem partii, ucząc się od niej hartu, odwagi i męstwa w pracy dla Ojczyzny, aby nie zawieść zaufania pokładanego przez partię i osobliście tow. ryszka Bieruta i w tej szlachetnej walce stać się godnym miana pierwszego pomocnika partii.

## Z życia partii

### Zebranie wyborcze podstawowej organizacji partyjnej w Centrali Tekstylnej

Wiele podstawowych organizacji partyjnych przystąpiło do zebrania wyborczego. Wyboru nowych władz partyjnych dokonała podstawowa organizacja przy Centrali Tekstylnej w Rzeszowie. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze miało na celu nie tylko dokonanie wyborów nowych władz, ale i omówienie całorocznej pracy organizacji partyjnej.

Towarzysze z Centrali Tekstylnej starali się w dyskusji dokonać oceny całokształtu pracy organizacji podstawowej. Poruszono wiele zagadnień jak np. współzawodnictwo pracy, kontrolę pracy poszczególnych członków partii, pracę agitatorów, ZMP. Omawiając dane zagadnienia towarzysze nie zawsze wyczerpali je i wskazali konkretne wnioski u sprawniające dotychczasową pracę.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono szczególnie dwóm zagadnieniom, a to treści zebrania partyjnych i współzawodnictwu pracy. Tow. Wintarski i Piątek wskazywali, że zebrania organizacji partyjnej odzwierciedlały częstokroć od ży-

wotnych spraw zakładu pracy. Zwykle wygłoszony referat o sytuacji międzynarodowej nie był powiązany z problemami nurtującymi pracowników. Dla tego też dyskusja nad nimi nie była żywa i głoś zabierali się do samych dyskusantów.

O współzawodnictwie pracy mówił tow. Dziura i tow. Głowaczewska. Tow. Dziura omówił rozwój współzawodnictwa w 1952 r. i na jakie trudności napotymano w jego realizacji.

Obecnie dużą trudnością w wykonywaniu planów miesięcznych jest to, że są one podawane do wiadomości pracowników dopiero pod koniec miesiąca. Np. w miesiącu lutym podano dopiero plan na miesiąc styczeń. Egzekutywa organizacji partyjnej winna dopomóc pracownikom w wykonywaniu ich planów poprzez stałą kontrolę realizacji współzawodnictwa i likwidowaniu w porę ewentualnych przestoi w pracy.

Dyskusję podsumował przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR tow. Hanus, który wskazał na najważniejsze zadania stojące przed organizacją partyjną w Centrali Tekstylnej.

### W POM w Radymnie przyjęto do partii nowych członków

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w POM w Radymnie, które odbyło się w dniu 10 bm. przyjęto na kandydatów do partii trzech zetempowców, a to Jana Iwanicę, Piotra Jaśkiewicza i Mieczysława Tokarza oraz przyje-

to w poczet członków partii kandydatów: Kazimierza Gwoźdź, Józefa Jartyma i Emila Pruchnika.

Tow. Jan Iwanicę pracuje jako magazynier i ze swych obowiązków wywiązuje się należycie. Dużym sukcesem w pracy może się pochwycić tow. Piotr Jaśkiewicz, który zyskał już sobie powszechne uznanie załogi i miano wzorowego brygadzysty.

Na pytanie o skłonność do wstąpienia w szeregi partii tow. Tokarz odpowiedział: „Dzięki partii i władzy ludowej otrzymałem możliwość zdobycia odpowiednich kwalifikacji zawodowych i awansu. Pracuję jak najlepiej i ofiarnie pracować dla dobra Polski Ludowej. Wstępując w szeregi partii jeszcze bardziej będę mógł przyczynić się do szybszej budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju”.

Towarzysze Kazimierz Gwoźdź, który jako traktorzysta wykonał zadania planu 6-letniego w trzech latach i Józef Jartym, traktorzysta oraz Emil Pruchnik, szofer pracą swoją zadokumentowali, iż są godnymi miana członka partii. Toteż zebrani przyjęli ich jednogłośnie w szeregi partii.

Bronisław Rupań  
korespondent

### W odpowiedzi na krytykę prasową

W „Nowinach Rzeszowskich” w grudniu ukazała się krytyczna notatka o przebiegu szkolenia partyjnego w Prezydium Woj. Rady Narodowej. Komitet Zakładowy Partii wziął ją pod uwagę i dokonał analizy szkolenia. Na posiedzeniu Komitetu Zakładowego przybyli sekretarze Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Omówiono dobre i złe strony szkolenia, gdzie ono przebiegało sprawnie, a gdzie jest zantebane. W celu stałej kontroli szkolenia wybrany został aktywny, którego zadaniem jest systematycznie interesować się szkoleniem.

Stala kontrola i pomoc aktywni w poszczególnym kursom dała już pewne wyniki. Obecnie na szkoleniu jest lepsza frekwencja. Są też towarzysze, którzy wyróżniają się w nauce jak np. tow. Błkart, Czachur, Wniewski, Kus, Pytel, Radwan.

Kierownicy kursów i wykładowcy słusznie zrozumieli krytykę prasową i obecnie starają się postawić na jak najwyższym poziomie powierzone im szkolenie partyjne towarzyszy.

R. A.  
korespondent

## W VII rocznicę ORMO

21 lutego br. mija 7 lat od chwili powstania ORMO. Droga, którą kroczyła ORMO w ciągu 7-letniego okresu jej istnienia, była ciężka — ułana niezamordowaną ofiarą i trudną walką o zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa w kraju. W okresie tym ormowcy wielokrotnie dokumentowali swoją pracę, wysiłkiem i trudem pełnionej służby — patriotyczną postawą i bezgranicznym oddaniem dla Ojczyzny. ORMO powołane zostało przez partię i Rząd Ludowy w okresie gdy narodził się przystąpił do odbudowy swojego kraju — wyzwolonego przez Armię Radziecką.

Kapitałisci, obszarnicy, spekulanci i wszelkiego gatunku inni wrogowie władzy ludowej utrudniali nam pracę, by unie możliwić dalszy rozwój naszej Ojczyzny. Strzelali z za węgla, sabotażem, dywersją, organizowaniem grup bandyckich i innymi formami zbrodniczej działalności chcieli nas zastraszyć i sterroryzować.

Do obrony osiągniętych zdobyczy stanął prawie cały naród polski. Od pierwszej chwili powołania do życia ORMO do jej szeregów napływały tysiące wiernych synów narodu, robotników i pracujących chłopów, którzy pod kierownictwem partii pragnęli budować Polskę silną i niezależną, którzy z karabinem w ręku po ciężko pracowanym dniu w fabryce, lub na roli walczyli o utrwalenie władzy ludowej.

W okresie 7-miu lat ofiarnej pracy ormowcy woj. rzeszowskiego z poświęceniem stawiali do walki z bandytami i sabotażystami. W okresie zaś ważnych akcji państwowych, w okresie wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czynem produkcyjnym dokumentowali swe oddanie ojczystej ziemi.

Ormowcy walczą skutecznie nie tylko z niedobitkami rodzimej i zagranicznej reakcji. W przemyśle, członkowie ORMO biorą aktywny udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy zasilając szeregi przodowników. I tak np. Stanisław Sienlowski z WSK wyrabia przeciętnie 193 proc. normy. Jest dwukrotnie zdobywcą tytułu przodownika pracy. Niemniej — osiagnięcia ma Sienlowski na odcinku racjonalizatorstwa, Marian Pasek jest przodownikiem pracy w Stalowej Woli. W zawodzie swoim wyrabia od 160 do 200 proc. normy.

Ormowcy z terenu wsi dotrzymują kroku swym kolegom z miasta. Setki ormowców przodowało w jesiennej akcji skupu zboża, dając przykład patriotycznej postawy w wypełnianiu obowiązków obywatelskich. Jakub Skaba z powiatu rzeszowskiego wywiązał się z nałożonych na niego obowiązków wobec państwa w 150 proc. i pociągnął swoim przykładem innych obywateli gromady. Adam Koplec z gromady Wola Rusinowska zorganizował zbiorową dostawę zboża, podczas której na 125 furmankach ustawionych transparentami chłopci manifestowali swą patriotyczną postawę.

W dotychczasowym ruchu współzawodniczenia wsi ormowcy wykazywali swą świadomość polityczną i upór w przefamowaniu i usuwaniu trudności — na jakie napotykała sprawa organizowania spółdzielni. Wielu członków ORMO było inicjatorami założenia spółdzielni produkcyjnych. Józef Jeleń z gromady Grudna Kępska był pierwszym organizatorem spółdzielni produkcyjnej w tej gromadzie. W pracy na kolektywnej gospodarce Józef Jeleń również przoduje — w roku 1952 wyrobił 223 dniówki obrachunkowe. Inni ormowcy jak Jan Hojnowicz, Jan Chmielec, Stefan Babik

zainicjowali zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Puchacz, w której chęć przystąpienia do wspólnej gospodarki wyraziło już 8 dalszych gospodarzy. Jan Buć i Edward Zdzierski z powiatu jarosławskiego wybrani zostali delegatami na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie.

W mieście i na wsi, w fabrykach czy spółdzielniach produkcyjnych w dzień i w nocy czuwają ormowcy zabezpieczając dobroek państwowy, chroniąc własność społeczną — dobro ogólne.

Dziesiątki ormowców wspólnie z ochotniczymi strażami pożarnymi brało aktywny udział w akcjach gaszenia pożarów wykazując wiele czujności i poświęcenia. Np. Józef Futera z powiatu sanockiego szybko zorganizował w dwóch wypadkach pożarów akcję ratunkową zanim jeszcze przybyła na miejsce jednostka straży pożarnej.

Ormowcy woj. rzeszowskiego coraz lepiej wywiązuwali się ze swych obowiązków, szkoląc się politycznie i zawodowo. Do szeregów ORMO przybywa wiele kobiet, w których wiele jest aktywistkami w służbie, w szkoleniu, pracy społecznej itp. ORMO ma również w swoich szeregach własnych przodowników pracy politycznej i organizacyjnej. Chlubą organizacji są np. Edward Plekarz z Łańcuta, Eugeniusz Firsz z Biecza, Adam Kubicki z Rzeszowa, Jerzy Kwiatek, Zygmunt Krawiec i Jan Balcerek, którzy są przodownikami wykształcenia politycznego i zawodowego.

W ósmym roku swej działalności ormowcy naszego województwa w dalszym ciągu będą podnosić stopień swojego wykształcenia politycznego i zawodowego, bolem i ideowość, hart i bojowość ORMO są rękojmią zapewnienia wydajnej pracy i zabezpieczenia dobroku ludu pracującego przed wroga działalnością szkodników, złodziei i dywersantów. Ormowcy na wsi nadal będą świecić przykładem w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa, będą demaskować machinacje spekulantów i bogaczy wiejskich. Z całą surowością będą tępić nierobów i złodziei mienia społecznego, chuliganów i innego rodzaju wrogów Ojczyzny. Będą nadal aktywnymi agitatorami spółdzielczości produkcyjnej.

Ostatnie procesy szpiegów i zdrajców naszego narodu wykazują, że wrog wciąż jeszcze stara się nam szkodzić. ORMO będzie więc zaostrzać czujność wobec jego działalności.

Praca ormowca jest trudna i odpowiedzialna. Wymaga głębokiego umiłowania Ojczyzny i oddania dla sprawy ludu pracującego. Odpowiedzialne i bojowe zadania stoją przed członkami ORMO. Wróg przechodził bowiem do coraz bardziej zakonspirowanej, podstępnej i perfidnej walki. Zadaniem ormowców jest więc poprzez zdwojną czujność udzielanie aktywnej pomocy w jego likwidacji, umacnianie sił gospodarczych i obronnych naszego kraju, przyswajanie sobie nauk XIX Zjazdu KPZR i umacnianie wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, gwarancji naszej niepodległości i pokoju na świecie.

Ormowcy z entuzjazmem, ofiarnością i poświęceniem będą realizować swe zadania, jakie nakłada na nich partia i Rząd Ludowy w dalszym budownictwie naszej potęgi, które zapewnią dobrobyt oraz ugruntują suwerenność i niezawisłość naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

WŁADYSŁAW NOWAK

# Niektóre przyczyny niewykonania planów w przemyśle naftowym

Aczkolwiek w ciągu stycznia nastąpiła pewna poprawa w pracy kopalń naftowych to mimo wszystko plany za styczeń zostały zrealizowane wyłącznie przez Ustrzyckie Kopalnictwo Naftowe, które wypełniło zadania w 100,9 proc. SKN wykonało plan w 96,5 proc., KKN w 98,8 proc., a GKN w 99,1 proc.

## FACHOWCY SĄ POTRZEBNI RÓWNIEŻ PRZY EKSPLOATACJI

Niedotrzymanie terminów do starczenia państwu zaplanowanych ilości ropy, bierze się stąd, że w dalszym ciągu panuje na Podkarpaciu duża niezaradność Kierownictwa Kopalni w wykorzystywaniu dla produkcji wszystkich rozporządzalnych rezerw. Do tej pory nie przełamano bez reszty szkodliwych twierdzeń, że w eksploatacji nie potrzeba dobrych fachowców i należy ich kierować wyłącznie do prac wiertniczych.

Zauważono, że w I Zespole SKN na jednym z otworów spada produkcja. Decyzja, by odciągnąć od wiercenia jednego chronometrażystę dla dokonania fotografii dna roboczego, opłaciła się sowicie. Przeszerzenie przepięsów harmonogramu pracy, właściwe pompowa-

## JAK NAJMNIĘJ POMYLEK

Najczęściej również tak bywa, że Kopalnictwa Naftowe chcą nadrobić straty w ostatnich dniach każdego miesiąca. Zaległości powoduje najczę-

nie, podniosło w efekcie dobycie ropy przeszło 2-krotnie. I to jest skutek krótkiego jedynie pobytu chronometrażysty bezpośrednio przy szybkiej eksploatacyjnej.

Jest to ponadto dowodem, że odsyłanie do eksploatacji najczęściej ludzi niewykwalifikowanych jest niesłuszne i powoduje m. in. trudności z uzyskaniem ze starych otworów przewidywanej ilości ropy. Dotyczy to zwłaszcza szybów Krosieńskiego Kopalnictwa Naftowego, pracującego wyłącznie na starych odwiertach, z których niejedynemu liczy sobie 40 lat pracowitego żywota. W tej sytuacji trudno się dziwić, że np. I Zespół tego kopalnictwa plan za styczeń wykonał w 94,9 proc., a za pierwszą dekadę lutego jedynie w 92,5 proc.

szej opieszalność w dokonywaniu obróbki odwiertów we właściwym terminie co odbija się bardzo ujemnie na rytmicznym przebiegu procesu produk-

cyjnego. Tak dzieje się w V Zespole GKN, który do tej pory nie potrafił przełamać trudności i w dalszym ciągu dotkliwie odczuwa skutki ciężkich następstw jakiegoś sprawdzającego eksploatacja dopuszczająca do odgazowania złoże.

Kierownictwo techniczne tego Zespołu, który jest niezmiernie ważnym ze względu na wielką roponośność tamtejszych pokładów, nie zwraca również dostatecznej uwagi na pracę pomp. Zapuszczono w jednym z otworów pompę w niewłaściwym miejscu oczywiście z wynikami ujemnymi. W przemyśle naftowym każda po-

myłka natury technicznej od razu powoduje spadek ropy. Każde złe zastosowanie nawet uznanych ogólnie metod naftomiarstwu kończy się spadkiem produkcji.

W I Zespole KKN np. użyto przy jednej z kopalni „Mariette”. Nastąpiło gwałtowne zaburzenie w całym złoże, które go do tej pory nie zdołano opanować. Jest to jeszcze jednym z dowodów, że bez dokładnego zbadania struktury złoże i jego reżimu nie wolno przystępować do jakichkolwiek wórnym metod, gdyż mogą one złoże przynieść znaczne szkody.

## NIEMPROWADZONE POMYSŁY

Racjonalizatorstwo w naftcie jest naogół dobrze rozwinięte. Naftowcy wysyłają liczne wnioski i proponują usprawnić cykl produkcyjny w każdym niemal zespole. Cała bieda jednakowoż w tym, że nikt nie wie, gdzie i w jakim stopniu te pomysły wykorzystywać. Najczęściej użytkuje się je jedynie w kopalni macierzystej nie dbając zupełnie o to, by je ulepszyć i niekiedy wręcz się nie wie jaki wniosek został złożony i przez kogo.

Np. tow. Charchalis opracował projekt usprawnienia wyrobu uchwyty do resorów. Dostał jako premię 1000 zł. Ostatnio taki sam projekt przedstawił jeden z kowali SKN i otrzymał 1500 zł nagrody. Wypadek ten świadczy o prawdziwym chaosie jakiej naj-

widocznie panuje w komisjach wynalazczości przy dyrekcjach kopalnic.

Niektóre dyrekcje kopalnic do tej pory nie przewidywały szkodliwych nastoiów lekceważenia oddolnych gószów i nie zważała na zgłaszane przez robotników propozycje, w wyniku czego rozbawia się państwo wielu ton cennej ropy

W I-szym Zespole KKN wiercono szyb systemem obrotowym. Już na 700 m pojawiły się ślady rony i załoga wiertnicza proponowała zatrzymanie wiercenia dla dokładnego zbadania otworu, zarurowania go i oddania do eksploatacji. Kierownictwo się na to nie zgodziło, dowieziono do 1400 metrów i w końcu cały otwór został beznadziejnie zagwożdżony.

## O ROLI ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Mogłoby się zdawać, że wszystko to o czym piszemy — to sprawy wyłącznie kierownictwa technicznego i nie do tego organizacji partyjnej, która powinna zajmować się jedynie polityką. Marnotrawi się na skutek takich tendencji urzędnicy i siłę roboczą i toleruje ciągle trwający spadek dobycia ropy ze starych odwiertów, gdyż bez pomocy organizacji partyjnej i kierownictwo techniczne niewiele może zdziałać i nie upora się z trudnościami.

Nawet w KKN, gdzie plany produkcyjne oddawna już nie są wykonywane, są kopalnie wypełniające zadania z nadwyżką. Kopalnia, gdzie kierownikiem jest tow. Leśniak, plan za styczeń wykonała w

106,9%, ale też organizacja partyjna tej kopalni przychodziła do pomocy w każdej potrzebie. Podnosi jego autorytet, przyczynia się do zapewnienia niezwłocznej realizacji każdego postanowienia kierownictwa.

Czas, by organizacje partyjne w przemyśle naftowym zajmowały się polityką bez odrywania od produkcji. Przyglądaj się pracy poszczególnych szybów, badały przyczyny zła, i pomagaj usilną pracą propagandowo-agitacyjną, kierownikom kopalni w wypełnianiu ich odpowiedzialnych obowiązków. Za plan bowiem odpowiedzialna jest również organizacja partyjna każdej bez wyjątku kopalni.

JAN BĄBINSKI

## Z Kraju Rad

# Sowchozy w piątej pięciolatce ZSRR

Obszar zasiewów sowchozów zwiększył się w roku 1952 o 35 procent w porównaniu z okresem przedwojennym, przekroczone zostały plany zasiewu zbóż kłosowych, w tej liczbie pszenicy. W ostatnich latach uległa zasadniczej zmianie struktura zasiewów: wzrosła ciężar gatunkowy roślin pastewnych, szczególnie traw wieloletnich.

Wiele przodujących zespołów osiąga stale wysokie plony na wielkich obszarach. I tak np. gospodarstwa Krasnodarskiego zjednoczenia sowchozów hodowlanych zebrały w roku bieżącym z całego obszaru zasiewów po 20 q zboża z ha, to znaczy niemal tyle, ile dla rejonów Północnego Kaukazu przewidują dyrektywy XIX Zjazdu na r. 1955.

Dobre wyniki osiągnęły sowchozy w dziedzinie hodowli. W okresie od 1949 do 1951 roku pogłowię owiec i kóz wzrosło o 35 proc., bydła rogatego — o 43 proc., świń — o 92 proc., ilość drobiu wzrosła przeszło dwukrotnie. Równocześnie zwiększyła się produktywność sowchozowych stad, nastąpił dalszy wzrost towarowości hodowli. Tak np. w roku 1951 sowchozy dostarczyły państwu dwa razy więcej mleka i mięsa, niż w roku 1948, dużo więcej wełny i jaj. Polepsza się również skład jakościowy stad sowchozowych, liczą one coraz więcej rasowego bydła.

W sowchozach wyrosły wspaniałe kadry robotników specjalistów rolnictwa i kierowników. W ciągu ostatnich 5 lat za wspaniałe wyniki w zwiększeniu produkcji roślinnej i hodowli 606 pracowników sowchozów nadano tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Przeszło 19 tys. sowchozowych przodowników pracy otrzymało ordery i medale.

Dyrekcje XIX Zjazdu Partii stawiają przed sowchozami zadanie zakończenia kompleksowej mechanizacji wszystkich najbardziej pracochłonnych robót związanych z uprawą, hodowlą i przygotowaniem paszy. Zakończenie kompleksowej mechanizacji podniesie na jeszcze wyższy poziom gospodarke sowchozów, przyczyni się do znacznego zwiększenia produkcji rolnej.

## Zmienia się oblicze Krasnodaru

12 lutego upływa 10 lat od dnia wyzwolenia Krasnodaru spod okupacji hitlerowskiej. W ciągu tego okresu miasto nie tylko usunęło ślady zniszczeń wojennych, ale stało się ładniejsze i bardziej nowoczesne, niż przed wojną. Powierzchnia mieszkalna w Krasnodarze zwiększyła się o 15 proc. w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940. Na przedmieściach powstały nowoczesne osiedla naftowców, robotników i pracowników inżynierii technicznej fabryki sukna i fabryki tkanin bawełnianych. Łącznie w latach powojennych w Krasnodarze wybudowano i oddano do użytku ponad 70 gmachów. Całkowicie odbudowano i przebudowano też fabrykę obrabiarek im. Siedina, fabrykę instrumentów mierniczych „Krasnomet” oraz kombinat tłuszczowy im. Kujbyszewa.

W Krasnodarze czynny jest Teatr Dramatyczny im. Gorkiego, Teatr Komedi i Muzycznej, 6 kin, Dom Artysty, kilka bibliotek. W czterech wyższych uczelniach Krasnodaru studiuje ponad 4 tys. studentów, w szkołach uczy się 30 tys. dzieci.

## ODDZIAŁ ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO PRZY KĘDZIERZYŃSKICH ZAKŁADACH AZOTOWYCH



Dla poprawy warunków bytowych załóg zakładów produkcyjnych i budów, duże znaczenie ma stale rozwijająca się sieć oddziałów zaopatrzenia robotniczego, stanowiąca jedną z wielu form opieki socjalnej nad robotnikami.

Na zdjęciu: Sklep OZR przy Kędzierzyńskich Zakładach Azotowych. Artykuły spożywcze nabywają żony pracowników fabryki.

Do Bieździedzy często zaglądała ekipa robotnicza. Przyjeżdżali do wsi z zakładu przemysłowego spod Jasła. Zaczynała się rozmowa serdeczna, bezpośrednia — o tym co ich boli i co raduje, o dniu dzisiejszym i o przyszłości.

Tak, przede wszystkim rozmawiali o przyszłości. A zawsze o tym jak można będzie zbudować w gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

— Kiedy tyle trudności stoi przed nami — mówili chłopcy między sobą i zwierali się robotnikom. — Jakoś trudno nam zrozumieć, aby nasza ziemia, ani żywność, ani dobrze uprawna mogła dać więcej chleba.

— Do pracy na wspólnym potrzebne są lepsze, większe narzędzia — potrzeba koni, których my nie mamy. Kto nam wtedy pomoże? Gdybyśmy to chociaż widzieli u innych jak gospodarują na wspólnym to może i nam byłoby łatwiej przejść do zespołowej uprawy roli.

— Nie ma takich trudności, których partia nie przezwyciężyła — mówił im wówczas tow. Stanisław Byczek, sekretarz komitetu zakładowego partii. I wasze trudności przy pomocy partii usuniemy.

Zespół artystyczny ekipy robotniczej złożony z młodzieży zetempowskiej z zakładu wystawił w gromadzie kilka sztuk scenicznych, m. in. „Zaprzęgaj konia” — Lachowicza, w której pokazano jak toczy się walka nowego ze starym i jak w tej walce zwycięża to nowe, socjalistyczne życie na wsi. A agitatorzy z zakładu tow. Florian Kosiak, Michał Bolek, Jan Myśliwiec i inni nieustraszeni tłumaczyli chłopom z Bieździedzy o korzyściach jakie osiągnęliby, pracując w spółdzielni. Za każdym przyjazdem ekipy coraz więcej chłopów przychodziło do nich z pytaniami. Wielu z nich głęboko rozmyślało o tym, czyby nie spróbować i u nich...

A gdy organizacja podstawowa i koło ZSCh zorganizowało wycieczkę do spółdzielni produkcyjnych w sąsiednich powiatach, to przede wszystkim kobiety pierwsze zgłosiły w niej swój udział.

Pewnej niedzieli członkowie koła ZMP i starsi z Bieździedzy przyjechali w odwiedziny do zakładu.

— Chcemy i wam pokazać nasze osiągnięcia w pracy świetlicowej, nasze zespoły taneczne i artystyczne przy pracy — mówili robotnikom. A po występach i tańcach serdecznie przyjmowani przez gospodarzy zwiedzili piękny dom kultury zakładu, żłobek i przedszkole, z zachwytem wyrażając się o zdobyciach socjalnych robotników.

— I u was będzie taki żłobek dla dzieci, a dla starszych przedszkole, i ośrodek zdrowia, świetlica, a może nawet i dom kultury. Gdy założycie spółdzielnię produkcyjną to więcej czasu znajdziecie na naukę dla siebie i na rozrywkę. Bo dobrobyt i jasną przyszłość niesie ze sobą socjalizm — wszędzie tam gdzie w pracy i walce z wrogiem klasowym zostanie wykuty.

I rzeczywiście w marcu ub. roku w Bieździedzy (gm. Kozłaczyce) powstała spółdzielnia produkcyjna. Wstąpiło do

## W Bieździedzy trwa walka o umocnienie spółdzielni

niej 15 członków — pierwsi dali przykład członkowie partii i ich żony.

Tak by się wydawało, że jeśli zwycięstwo odniosła zespołowa gospodarka rolna i zatrudniło nowe, socjalistyczne życie w spółdzielni produkcyjnej — to już najważniejsza praca została dokonana a rozwój spółdzielni sam nastąpi. Tak zapewne myśleli i sami członkowie podstawowej organizacji partyjnej, ale życie przyniosło im nowe doświadczenia.

W skład komitetu założycielskiego weszło początkowo 6 towarzyszy najbardziej uświadomionych politycznie. Przy pomocy ekipy robotniczej zwerbowali oni 17 chłopów bezpartyjnych, którzy zgłosili chęć przystąpienia do spółdzielni, ale gdy przyszło do wypełnienia deklaracji, to wielu wycofało się.

Po gromadzie rozszalała się kulacka plotka, szkalująca spółdzielczość produkcyjną. Kobiety, uczestniczki wycieczki do przodującej spółdzielni w Jurowcach w pow. sanockim na zebraniach i w rozmowach indywidualnych niosły prawdę o życiu spółdzielców. Ale na poprzek ich pracy stanął mur nieufności. Na jednym zebraniu spółdzielców, na które zaproszono i tych, którzy odmówili przystąpienia do spółdzielni, Adela Oleśtowa, Klara Piotrowska i inne jeszcze kobiety wręcz oświadczyły. — Nie chcemy spółdzielni, po co, żeby ktoś stał nad nami i popędzał do pracy, jak dawniej we dworze bywało!

Zebrań było burzliwych. Ale nie wielu się znalazło ta-

kich, co poparli rozbijającą robotę wroga klasowego. Trzon członków spółdzielni został się przy swoim zamiarze i od zespołowego gospodarstwa nie odstąpił.

Wróg próbował innych metod. Jan Malikowski był członkiem partii, ale do spółdzielni wraz z innymi nie wstąpił. Jego żona Stanisława często zachodziła do najbardziej spośród miejscowych chłopów — Andrzeja Lisowskiego, u którego dawniej była wyrobnicą. Lisowski wykrywał swoje wpływy na młodą kobietę, aby słać zamęt wśród członków partii. Malikowska po każdorazowych odwiedzinach u kulaka suszyła głowę mężowi, a następnie zaczęła kulacką propagandą odstraszać od spółdzielni — Józefę Kulik.

Ktoregoś dnia wiosną po gromadzie rozeszła się wladomosc: — Józefa Kulik uciekła ze spółdzielni. Kiedy zdmaszkowano nieuczciwe intrygi kulaka Lisowskiego spółdzielcy kolektywnie okrzyknęli, zyskał więcej sympatyków we wsi — do spółdzielni wróciła również Józefa Kulik.

— Teraz nikt mnie już nie nastraszy, a ja jeszcze pokażę co potrafię — powiada.

\*

Jesienią ub. r. coraz więcej chłopów przychodziło do spółdzielczej stajni i do spichrza oglądać dobytek, a przede wszystkim zapasy zboża. Zazdrościli spółdzielcom niezrzeszeni chłopcy — bo spółdzielcy zbioru mieli lepszy i konte takie, że w całej okolicy podobnych nie ma.

I dobrze im się powodzi i nie narobią się tak jak my — maszynami z POM im pomagają... — mówili.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w styczniu br. członkowie spółdzielni z dumą podsumowywali wyniki swej pracy. A ponieważ kobiety, takie jak Jadwiga Leśniak, Józefa Kulik, Rozalia Cyran, Stanisława Urban i Maria Jajuga najwiecej włożyły wysiłku w pracę w spółdzielni to — przewodnictwo powierzono kobiecie — Rozalii Cyran.

Na pewno nie zawiedzie i wspólnie z pozostałymi członkami spółdzielni doprowadzi gospodarstwo do rozkwitu. W roku bieżącym spółdzielcy zaprowadzą hodowlę ryb w stawach, hodowlę kur rasowych, powiększą ilość bydła i trzody chlewniej i jeszcze bardziej rozbudują obejście gospodarskie.

W Bieździedzy trwa walka o umocnienie spółdzielni.

Józef Szubert



# „Było to jak w filmie“

(List z Anglii)



Gdy opuścił szkołę i zaczął pracować w ga-  
zecie, w dal-  
szym ciągu wy-  
dawał zarobio-  
ne pieniądze na  
kupno rewolwe-  
rów, noży itd.

Wyobrażając  
sobie, że jest  
bohaterem jed-  
nego z filmów  
gangsterskich,  
Craig, jak mó-  
wił, chciał prze-  
żyć „to wszyst-  
ko naprawdę”.  
— Jak zdecyd-  
o waliście się  
na zabójstwo?  
Jak się to od-  
było? — zapytano Craiga w  
sądzie.

— Było to, jak w filmie —  
odpowiedział bez namysłu.

Ideologiczne oddziaływanie  
„comics'ów” amerykańskich,  
które uczą dzieci okrucieństwa,  
rozkładu wpływu filmów hol-  
lywoodzkich, które gloryfikują  
brutalną siłę i przyzwyczajała  
traktować przestępstwo jako  
naturalny przejaw tej siły —  
wszystko to wywołuje wielki  
niepokój wśród angielskiej o-  
pinii publicznej.

Nawet gazety burżuazyjne  
zmuszone są do zamieszczania  
listów i informacji o wzroście  
przestępczości. „Daily Herald”  
pisze: „Historia Craiga i kilku  
innych przestępców świadczy  
wymownie, że liczba młodzień-  
ców o gangsterskiej mental-  
ności rosła w katastrofalny spo-  
sób”. Według danych zamie-  
szczonych w „Timesie”, więk-  
szość przestępstw, popełnio-  
nych w Anglii w r. 1951, przy-  
pada na dzieci i młodzież w  
wieku lat 13. Prawie czwarta  
część wszystkich wypadków  
kradzieży, rabunków z włama-  
niami itd. dokonana została  
przez dzieci w wieku od 8 do  
14 lat.

Związek między tymi prze-  
stępstwami a demoralizującym  
wpływem książek i filmów jest  
jak najbardziej bezpośredni.  
Przestępstwo popełniane jest  
często już w samym kinie, i  
nie jest sprawą przypadku, że  
np. w Hunstonown (Norfolk)  
wywieszono w kinie wymowne  
ogłoszenie: „Prosimy pozosta-  
wić w kase wszystkie noże!”  
Ojciec Craiga, zwracając się  
do innych rodziców w związku  
z procesem syna, pisał w „Sun-  
day Pictorial”: „Po strasznych  
przeżytych tego tygodnia, nie  
pozwoilibym nigdy dzieciom o-

glądać amerykańskich filmów  
gangsterskich”

W związku z historią Craiga  
wypłynęła sprawa środków,  
które mogłyby przyczynić się  
do zmniejszenia przestępczości  
wśród małoletnich. Postępowi  
ludzie w Anglii domagają się  
kategorycznie od rządu pod-  
niesienia poziomu szkolnictwa,  
zakazu wyświetlania amerykań-  
skich filmów gangsterskich,  
zakazu sprzedaży „comics'ów”  
i broni. Sprawy te poruszane  
były nawet w parlamencie an-  
gielskim.

Jednakże, pod pozorem nie-  
naruszalności „swobód demo-  
kratycznych” odrzucono wszel-  
kie zdecydowane środki prze-  
ciwko wyświetlaniu zbrodni-  
czych filmów, sprzedaży broni  
itd. Nic w tym dziwnego. Sed-  
no sprawy leży nie tylko w  
tym, że koła rządzące w Anglii  
nie zamierzają pomniejszyć zy-  
sków businessmanów, jakie

ciągną oni z „comics'ów” i fil-  
mów gangsterskich — propa-  
ganda zabójstw i przestępstw  
potrzebna jest angielskim ko-  
łom rządzącym dla ideologicz-  
nego urabiania młodzieży. dla  
przygotowania nowej wojny.

Gazeta „Daily Worker”, pi-  
sząc o przyczynach rosnącej  
przestępczości w Anglii, stwier-  
dza: „Rząd uczy młodzież za-  
bijać, nienawidzić, pastwić  
się nad słabszymi... Pcha on  
młodzież do przestępstw. O-  
becne procesy morderców, kie-  
sionkowców i włamywaczy są  
aktem oskarżenia przeciw rzą-  
dowej polityce wojny”.

Proces Craiga odsłonił praw-  
dziwe przyczyny przestępczo-  
ści, która szerzy się w Anglii,  
nawzał po imieniu „rzeczywi-  
stych zabójców, stojących za  
plecami tych młodych chłop-  
ców.”

(Wg „Komsomolskiej Praw-  
dy” Nr 30).

## Maly felieton

### Cuchnąca potrawa w szlachebnym sosie

Niedawno czasopismo amery-  
kańskie „Life” pobilo rekord  
chamstwa ustanowiony w swo-  
im czasie przez byłego prezy-  
denta Trumana; nazwało bo-  
witem Francję „uliczną dziewczką,  
której amerykański amant pla-  
ci banknotem miliarddolaro-  
wym”.

W chórze powszechnego obu-  
rzenia nie zabrakło nawet gło-  
su klerikalnego i faszystowo-  
skiego zarazem pisarza Fran-  
cois Mauriac. Jest to ciekawe  
o tyle, że Mauriac słynie ze  
swej szlachetności wobec Wall  
Streeta, jak głosi fama, nagro-  
dę Nobla zawdzięcza swym  
gloryfikującym politykę ame-  
rykańską artykułom wstępnym,  
które zamieszcza na łamach  
ultrareakcyjnego „Figaro”. Ale  
i on nastroił lęk na ton szla-  
chetnego patosu i wygarnął  
Amerykanom prawdę w oczy:  
„Przypominamy wam — (ry-  
chło wezas — przyp. red.) —  
pewne fakty”: że w pierwszej  
wojnie światowej „na jednego  
poległego Amerykanina przypa-  
dało 30 Francuzów”. Ze gdyby  
USA tylko chciały, „ani Musso-  
lini, ani Hitler nie staliby się  
panami sytuacji”.

Mauriac — o dziwo! — zro-  
zumiał nagle, że „jeżeli nasza  
armia przybrała kształty wid-  
mowe, to tylko dlatego, że na-  
si oficerowie i żołnierze stop-  
niowo umierają w Korei”.

Mauriac był łaskaw nawet (ry-  
chło w cz. si) dostrzec hitlerow-  
ców w Trizonii. Jednym słow-  
em ani chybi, tylko Mauriac  
uległ „czerwonej zaradzie”.

— Samiście piwa nawarzyli  
— wtrącił niecierpliwym czytel-  
nik. Zdradziście naród, do-  
prowadziliście do tego swoją  
szlachetnością wobec Ameryka-  
nów.

Bardziej pobłażliwy powie:  
ostatecznie i ten wreszcie prze-  
rzał. Co prawda na pięć przed  
dwunastą, ale lepiej późno, niż  
nigdy.

Cierpliwość. Artykuł trzeba  
doczytać do końca. A w koń-  
cu artykułu Mauriac czyta-  
my: „W chwili, gdy Zgroma-  
dzenie Narodowe rozpatrywać  
będzie projekt „armii europej-  
skiej”, oby ten banknot miliard-  
owy nie zawążył na wyborze,  
który ma zdecydować o los-  
ach narodu”.

Jednym słowem: honor na-  
bok, gdy chodzi o interesy na-  
szej klasy i naszej kasy. Obe-  
trzymajmy płocinę z twarzą i  
uśmiechając się wdzięcznie po-  
wiedzmy, że deszczyk pada.

W tym jednym zdaniu prze-  
myconym na samym końcu wy-  
larło sztydo z worka. Aby zda-  
nie to łatwiej było czytelniko-  
wi przełknąć, Mauriac podał  
je obficie sosem świętego obu-  
rzenia. Ale sos nie pomoże  
kiedy potrawa cuchnie.

Tryl.

## Korespondenci

o sprawach międzynarodowych

### Pechowy obiad

W dzisiejszej naszej rubryce poświęcimy nieco miejsca  
naszemu ważnemu, wciąż wymagającemu organowi —  
żołądki. Wbrew mniemaniu niektórych kierowników  
restauracji, gospód i stołówek orszaku tego nie można hyle  
czyim zaspokoić, ani oszukać, ani... lecz wpięty posilmy  
się. Na obiad zapraszają korespondenci. A. Baran, P. Za-  
byski i A. Semkowiez. Idziemy w kierunku dworca w Rze-  
szowie i znajdujemy się...

#### W RESTAURACJI HOTELOWEJ

Zupa — chłódnik (zimny jak obsługa)  
Szyceł — chleb z kartoflami (mięsa — na lekarstwo)  
Paszteciki z mięsem — skłisa papka (z czego?)  
Smietana — mleko z mąką  
Kawa — czarna woda z fusami.  
Opuszczamy głodni restaurację. Część konsumentów  
(amatorzy paszteciku) udaje się do apteki po środek prze-  
czyszczający.

Tych, którzy pozostali w oczekiwaniu na muzykę prze-  
strzegamy przed:

**Spiewaniem orkiestrowym** — skala głosu: od piłowania  
drzewa do basu superbombowca;

**Obywatelem w wysokich butach (kto on zacz?)** — zapo-  
wiadam, że po godz. 22-ej można w lokalu pozostać za  
dopłatą.

Pozostałych konsumentów wzięliśmy do Grabownicy,  
gdzie zamówimy obiad...

#### W STOŁÓWCE II ZESPOŁU SKN

Szycełowi możemy się uklonić. Znamy go już z Restau-  
racji Hotelowej. Czyżby przybył z nami?

A co więcej?

*Kucharek kręci się sześć  
I choć inaczej mówi przysłowie  
W stołówce owszem można zjeść  
Lecz potem — na pogotowie.*

Bo zważcie:  
Zupa skłisnięta  
Smakuje jak mięta  
Surowa kapusta  
Chrześci ci w ustach...  
Kotlety?  
Niestety!  
Tych brak.

Tych braków wiele:  
Prócz smacznych obiadów,  
Brak troski zakładu.  
Trzeba by zrobić tak:  
(Już nadeszła taka chwila)  
Zamiast wylewać zupę  
Trzeba kogoś wylać.

Opuszczamy tę stołówkę — wrócimy do niej może po  
zmianach — które dla dobra robotników powinny nastąpić  
jak najszybciej. Stadamy do naszego autobusu i jedziemy  
do miejscowości kuracyjnej w Iwonczu-Zdroju, gdzie nad-  
szarpnięte zdrowie przeleściami obiadowymi można kurować  
w sanatorium. Obiad możemy zjeść.

#### W STOŁÓWCE „DOMU ZDROJOWEGO”

— Proszę o obiad i książ-  
kę zażaleń.

— Nie ma. Wyszła.  
— Do kierownika?  
— Nie, została zapisana  
skargami konsumentów. Za-  
mówiliśmy nową, 1000-stro-  
nicową w drukarni. Zwyk-  
le szybko wychodzą...  
Wobec powyższego z kan-  
celarii bierzemy książkę bi-  
lansową i pilszemy o stołó-  
wce i kierownictwie w dwóch  
pozycjach

#### WINIEN

- 1) Oduczyć personel od  
maczania palców w zu-  
ple i napojach
- 2) Zakupić tyżeczki do her-  
baty
- 3) Nie podawać mokrych  
bulek
- 4) Myć podłogi — zmie-  
niać obrusy
- 5) Doprowadzić kuchnię  
do porządku
- 6) Troszczyć się o stołó-  
we.

Z posiłków rezygnujemy.  
Pomieszczenie ujemnie  
wpływa na apetyt. Udamy  
się do innej stołówki, czy  
gospody, które wyglądała  
estetycznie i podają smac-  
ne posiłki. Takie lokale ma-  
my — i trzeba by opisane  
stołówki brały z nich przy-  
kład. Nie można lekcewa-  
żyć spraw „żołądkowych”.

MA

- 1) Nieuprzejma obsługa
- 2) Brudne pomieszczenie
- 3) Brudne obrusy
- 4) Poszczerbione naczynia
- 5) Cuchnący magazyn
- 6) Wilgoć
- 7) Włosy, muchy itp w po-  
trawach
- 8) Rozbite szyby

(22)



Hirestone nawet nie usiłował uspokoić go: wiedział, że  
dobrodusznemu Mackhornowi wystarczy wypić zbyteczny  
kieliszek, żeby stracił panowanie nad sobą.

Mackhorn wziął książkę z półki, popatrzył na tytuł i ob-  
ruszył się na Hirestone'a.

— Sierżant armii amerykańskiej czyta podobne świństwo.  
Jak tylko tu wszedłem, pomyślałem sobie: po co mi tyle  
książek? Teraz zrozumiałem... Zwiczniałeś się przez te książki,  
mój kochany. Powiedz mi prawdę: skąd masz wódkę?

— Ze sklepu. Możesz sobie kupić, jeśli ci smakuje.  
— Nie traktuj mnie jak żółtodzioba. Jo, nie dam się  
oszukać. Razem broniliśmy Ameryki. A teraz stoisz po stro-  
nie czerwonych. Spokojny ze mnie człowiek, ale nie jestem  
ichórzem i pójdę bić Rosjan.

Im więcej krzyczał, tym większy gniew wzbierał w jego  
sercu. Zdawało mu się teraz, że wszystkimu są winni czerw-  
oni. To oni pozbawili go firmy „Syrena”, przez nich  
zmieniła się żona, zmieniło się życie. Kto dawniej myślał  
o wojnie? Zyło się po ludzku, zarabtało dolary, chodziło  
na mecze. A teraz, diabli wiedzą co. Krzyknął gniewnie:  
„Powiedz mi prawdę, Amerykanin z ciebie czy czerwony?”  
i nie czekając na odpowiedź, wybiegł na schody.

Włeczór był duszny Mackhorn z nieważką patrzył na  
pędzące sklepiczki — skrzyńce, beczki z kapustą, mosiężne  
wachtarze. Diabli wiedzą co. Mieszają w Ameryce, a nie  
chcą żyć po amerykańsku. Tu każdy dom jest gniazdem

czerwonych. Mogą wysadzić w powietrze nawet New York.  
to bardzo możliwe...

Z lękiem pomyślał o tym, że się wygadał. Hirestone na-  
szczyje na mnie czerwonych. Może poprosić Dubbelta, że-  
by mi dano kogoś do ochrony? Będzie się śmiał. Nie da-  
dzą mi żadnej ochrony. Nie jestem senatorem. Oni nie są  
lepsi od czerwonych, takie same kanale. Nikt mi nie po-  
może. Stracony z ciebie człowiek, Mackhorn: w Ameryce  
można być szubrawcem, ale nigdy dumem. Dureń musi  
zginąć...

Długo stał na skrzyżowaniu dwóch ciemnych ulic w  
błędym świetle latarni. Jego upstrzona twarz lśniła od potu.  
Na górnym piętrze ktoś krzychał: „Zabiję lajdaka”. I Mack-  
horn widział jak gęsta, czarna krew kapie na ziemię — kap-  
— kap. Zdaje się, że to mnie mordują — pomyślał Mack-  
horna i ziewnął z rozpacz.

10.

Hirestone chodził po swym wąskim, długim pokoiku, po-  
dobnym do korytarza i nie wiedział co robić. Ta historia z  
marynarką brzydko pachnie. Mackhorn dawniej kpił z ga-  
zet: teraz go przekabacano. Trzeba być jednak głupcem,  
żeby uwierzyć w podobną bzdurę. Policja chce wykraść jak-  
ieś dokumenty, to jasne. Należałoby ostrzec. Iść do misji  
handlowej i powiedzieć: „Niech mister Minajew nie chodzi  
włóczyć do krawca...”. Pomyślał, że służyć w policji. Może  
Betty zna jakiegoś Rosjanina. Mówił, że bywa w instytu-  
cie amerykańsko-radzieckim. Zadzwonić do Betty? Jest już  
pół do dwunastej. Może śpi? Tak, sprawa jest bardzo wa-  
żna, nie można odkładać do jutra. Ale co będzie, jeśli do te-  
lefonu podejdzie jej mąż? Nie wiem, jakie między nimi pa-  
nują stosunki. Betty powiedziała kiedyś: „Różnymi się po-  
glądami...”. A więc nie będzie mu mogła wyłumaczyć, dla-

czego do niej dzwonię. Może jest ządrozny?... Zresztą ona  
sama nie rozumie dlaczego chce się z nią zobaczyć w tej  
porze. Gdyby nie ostatnia rozmowa, wszystko byłoby łat-  
wiejsze, a teraz Betty gotowa pomyśleć, że chce z nią mó-  
wić o swych uczuciach. Może mi ostro odpowiedzieć, może  
rzucić słuchawkę. Wszystko to prawda, ale trzeba coś przed-  
sięwziąć. Mackhorn jest w rękach policji. Muszę uprzedzić  
Rosjanina, żeby był ostrożniejszy...

Hirestone wahał się, a czas mijał. Tak z nim zawsze by-  
wało: ten człowiek odważny i szczerzy, nie umiał się zdobyć  
na szybką decyzję. Zbyt wiele myślał. Mackhorn dotknął go  
jednym zdaniem: „Zwiczniałeś się przez te książki...”. Książ-  
ki były umiłowaniem i nienawością Hirestone'a. Chwilami  
powtarzał sobie w rozpacz: na półkach książki leżą w ide-  
alnej zgodzie, ale w głowie walczą ze sobą: nie uzupełniają  
się wzajemnie, lecz jedna przekreśla drugą. Czyżby na  
świecie było tyle prawd, ile książek?

Dopóki trwała wojna, Hirestone był spokojny: wiedział  
że trzeba zwyciężyć hitlerowców. Ale już pierwszy dzień  
pokoju przyniósł ze sobą wątpliwość. Dobrze pamięta, jak  
wraz z Mackhornem i Smeadlem przyjechał do rosyjskiego  
obozu. Wznoszono toasty za pokój, a on zamiast radości  
czuł smutek: było coś podejrzane w pytańach, które  
Amerykanie zadawali rosyjskiemu majorowi. W drodze po-  
wrotnej major Smeadle powiedział: „Czerwonym przewró-  
ciło się w głowie, trzeba im będzie dać nauczkę”. Hirestone  
zrozumiał, że wojna trwa. Ale teraz już nie wiedział, kogo  
należy bić — czerwonych czy swolch? Po powrocie do New  
Yorku wziął się do przerwanych studiów. Jego ocena zja-  
wisk ulegała ciągłej zmianie. Mówił sobie: jednakże system  
amerykański jest lepszy. Nie podobna żyć, gdy wszyscy  
myślą jednakowo. (a. d. n.)

**PIĄTEK**

20 LUTY

**RZESZÓW**

Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 4, Plac Stalina 1.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 09.

Straz Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

**TEATR**

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Stomkowy ka pelusz” — komedia w 5 aktach E. Labiche'a — początek o godz. 19-tej.

**Muzeum**

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 — otwarte od godz. 8 — 15 i od 16 — 19-tej.

**KINA**

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Wilcze doly” (prod. czeskiej) — godz. 18 i 20

PRZODOWNIK: (ul. Pstrawskiego) „Express Moskwa — Ocean Spokojny” (prod. radzieckiej) — godzina 17 i 19.

\*

(Uwaga: repertuar kin podajemy według wykazu otrzymanego z Centrali Wynajmu Filmów w Rzeszowie, ul. Lwowska, nr tel 14-22).

**RADIO**

20. II. 1953

6.15 i 16.30 WIADOMOŚCI DZIENNIKA RZESZOWSKIEGO. Dziennik rzeszowski można odbierać tylko przez głośniki radiolęwozów.

**Program I.**

7.00 Dziennik — 7.50 Kalendarz radiowy — 8.00 Dla klas starszych szkół podstawowych — 8.55 Dla klas licealnych — 9.30 Dla przedmiotów — 9.50 Przerwa — 11.15 Muzyka i aktualności — 11.45 Głos ma ją kobiety — 11.57 Sygnał czasu — 12.04 Dziennik — 12.15 „Na swojską nutę” — 12.45 Aud. dla wsi — 13.40 Utwory skrzypcowe — 13.55 Przerwa — 16.00 Dziennik — 16.20 Pleśń Kolberga i Stefanię w oprac. i wykonaniu O. Łady — 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących — 17.20 Aud. dla nauczycieli — 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa — 18.00 Na szerokim świecie — 18.15 Z cyklu: „Słowniczek muzyczny” — 19.00 Teatr Młodego Słuchacza — 19.50 Felieton — 19.58 Stan pogody — 20.00 Dziennik — 20.28 Wiadomości sportowe — 20.32 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry NRD — 20.45 Nowości poetyckie — 21.00 Koncert artystów polskich w Teatrze Wielkim w Moskwie nagrany dnia 12. I. 1953 roku — 23.00 Ostatnie wiadomości.

**Program II.**

14.05 Informacje — 14.30 Dla klas V — VII — 15.00 Utwory skrzypcowe — 15.10 „Rekord” — humoreska — 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I — 16.20 Koncert rozrywkowy — 17.00 Wiadomości populonowe — 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów — 17.20 „Wstyd niedołączom” — pieśń — 17.25 Ze sportu — 17.30 Na warszawskiej fall — 18.00 Muzyka rozrywkowa — 18.30 Radiowy poradnik językowy — 18.30 Wszelchnia Radiowa II wykład z cyklu: „XIX Zjazd KPZR” — 19.30 Muzyka i aktualności — 20.00 „Dysputy księdza dobrodzieja” — odcinek opow. T. Borowskiego — 20.20 „Ludziom Planu 6-letniego” — zakładowa gazetka radiowa — 20.58 Stan pogody — 21.00 Dziennik — 21.26 Wiadomości sportowe — 21.32 Ponchielli — Taniec godzin z opery „Gioconda” — 21.40 Muzyka taneczna — 22.00 Wszelchnia radiowa — kurs II — 22.20 J. Brahms: Wariacje na temat Paganiniego — gra W. Kędra — fortepian — 22.45 Muzyka kameralna — 23.50 Ostatnie wiadomości.

**Z konferencji wyborczej Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego**

**Wszystkich pracowników przemysłu spożywczego należy objąć szkoleniem**

Ostatnio odbyła się w Rzeszowie konferencja okręgowa Związku Zawodowego Przemysłu Spożywczego, celem której było dokonanie podsumowania i oceny pracy Zarządu Okręgowego za okres od 1 kwietnia 1952 r. do 31 stycznia br. oraz wskazanie nowych form pracy dla przyszłego zarządu.

Referat sprawozdawczy wygłoszony przez przewodniczącą Zarządu Okręgowego — tow. Piotra Pientaźka, nie był dostatecznie opracowany, co podkreślone zostało w podsumowaniu dyskusji dokonanej przez przedstawiciela Zarządu Głównego tow. Zalewskiego. Referat bowiem ujmował poszczególne zagadnienia zbyt ogólnikowo, mało uwagi poświęcono w nim działalności Zarz. Okręgowego w sprawach bytowych i społecznych, pominięto w nim rzecz niezmiernie ważną, a mianowicie załatwianie skarg, bolączek i wniosków wysuwanych przez robotników na zebraniach sprawozdawczych-wyborczych w grupach związkowych i radach zakładowych. W toczącej się nad referatem sprawozdawczym dyskusji za mało uwagi poświęcili dysku-

tanci sprawom produkcyjnym, które w dalszym ciągu wymagają w przemyśle spożywczym zwiększenia wysiłku pracowników dla podniesienia jakości produkcji i przyspieszenia jej przebiegu.

Z ważniejszych zagadnień poruszono w toku dyskusji sprawę polepszenia pracy organizacyjnej poszczególnych instancji związkowych, nawiązania ściślejszej współpracy z administracją i podstawowymi organizacjami partyjnymi, zwiększenia opieki nad młodymi kadrami w zakładach gastronomicznych, które w swej pracy napotykały na wiele trudności.

Dyskutancki poruszali także również sprawy, jak konieczność objęcia wszystkich pracowników przemysłu spożywczego szkoleniem dla podnie-

szenia ich świadomości, silniejszego rozwinięcia pracy kulturalno-oświatowej, rozszerzenia większej troski o estetyczny wygląd placówek gastronomicznych, usprawnienie obsługi i poprawienie jakości potraw.

Z kolei dokonano wyborów nowego Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli: P. Pientaźka — przewodniczący, J. Michałowicz — zastępca; J. Tokarski — sekretarz, J. Smykała i J. Szajacha — członkowie.

Następnie odczytano uchwałę, zobowiązującą nowy zarząd do jak najaktywniejszej pracy, a m. in. do stałego umasowiania współzawodnictwa, popularyzowania radzieckich metod pracy, systematycznej kontroli realizowania zobowiązań i uchwalać otoczenia większą niż dotąd opieką klubów techniki i racjonalizacji, stworzenia dogodnych warunków dla rozwoju myśli racjonalizatorskiej, jak również do zwiększenia troski o sprawy bytowo-socjalne robotników, młode kadry i wzrost świadomości wszystkich członków Zw. Zaw. Przem. Spożywczego.



W II Radzie PTTK wzięło udział około 3 tys. uczestników, którzy wykonywali na trasach różne prace społeczne w świetlicach wiejskich i zakładowych.

Ludność mieszkająca przy trasach beskidzkich serdecznie żegnała miłych gości, zapraszając ich na przyszły rok.

Na zdjęciu: Zawodnicy udają się na wypoczynek.

**Załatwiliśmy**

MHD w Rzeszowie w związku z notatką pt. „Będę wlnna” zamieszczoną na łamach prasy wyjaśnia, że sprzedawczyń, które nie wydawały drobnych pieniędzy zostały ukarane u pomnieniu.

Komenda Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie w związku z artykułem zamieszczonym w „Nowinach” pt. „Gdy dozorca ulice Rzeszowa przypomina lodowisko” zawiadamia, że po uczono MPOM w Rzeszowie oraz nałożono obowiązki na dozorców, aby oczyszczali chodniki przed swoimi posesjami. Obywateli niestosujących się do przepisów ukarano mandatai karnymi.

Dyrekcja „Delikatessów” w Rzeszowie w związku z notatką pt. „Sesamie otwórz się” informuje, że sprężyny przy drzwiach zostały rozkręcone i w chwili obecnej drzwi otwierają się całkiem łatwo. Parkiet natomiast zostanie naprawiony do dnia 20 bm.

**Ogłoszenia drobne**

OKAZJA! Stenografii wyuczam szybko listownie. Gwarancja. Treпка — Bydgoszcz, Ossolińskich 11. K-36

PILNE! Zamienię mieszkanie 3 pokojowe z łazienką w śródmieściu Lublina na podobne w śródmieściu Rzeszowa. Wiadomość — Karasowski, ul. Gałęzowskiego 5 m. 2. G-212

**Kronika szachowa**

Sekcja szachowa TKS Budowlani w Rzeszowie odniosła ostatnio dwa sukcesy, wygrywając w ramach rozgrywek półfinałowych o drużynowe mistrzostwa Polski — 8 bm. z lubelskimi AZS-em w stosunku 5:3 oraz 15 bm. z Ogniłem Skarżysko w stosunku 4,5 : 3,5.

W niedzielę 22 bm. rozegrają „Budowlani” mecz o mistrzostwo z „Włóknierzem” (Zgierz). Odbędzie się on o godz. 11-tej w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Rzeszowie przy ul. Kopernika 18.

Turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo Rzeszowa na rok bieżący został oficjalnie zakończony.

Jak było do przewidzenia walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy dwoma najlepszymi szachistami rzeszowskimi — Zagórskim (Budowlani) i Garbaciakiem (Stal).

W ostatnim decydującym spotkaniu Zagórski przegrał na czas. Jednak pozycja na szachownicy mogła dać Zagórskiemu wynik nie rozstrzygnięty, a tym samym mistrzostwo.

Protest Zagórskiego odnośnie utraty czasu w poszukiwaniu zmienionego miejsca rozgrywki, został odrzucony, gdyż reklamację należało wnieść w chwili rozpoczęcia gry a nie po jej zakończeniu.

Natomiast sekcja szachów WKKF zarządziła mecz szachowy na 4 partie pomiędzy Zagórskim i Garbaciakiem o moralne mistrzostwo Rzeszowa.

W ten sposób szachisci rzeszowscy będą świadkami emocjonujących spotkań, które zostaną rozegrane w świetlicy „Budowlanych” przy ul. Kopernika 18 w dniach: 21 bm. (sobota) o godz. 15, 23 bm. (poniedziałek) godz. 16.45, 25 bm. (środa) godz. 16.45, oraz 28 bm. (sobota) godz. 15. Just.

**Oszczędzaj energię elektryczną**

**Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w województwie rzeszowskim przed 35 rocznicą powstania Armii Radzieckiej**

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z Liga Przyjaciół Żołnierza i ZBoWiD czyni przygotowania do uroczystego obchodu 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, nieugiętej strażniczki wolności i pokoju.

Koło prelegentów przy Zarządzie Wojewódzkim TPPR w Rzeszowie planuje wygłoszenie 20 odczytów na temat „Nie zwyciężona armia walcząca o wolność, socjalizm i pokój”. Odczyty te zostaną wygłoszone w miastach i gromadach województwa rzeszowskiego.

Na podobne tematy będą również organizowane pogadanki w kołach TPPR w zakładach pracy, gromadach i szkołach.

W akcji odczytowej przewiduje się udział żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Klub i świetlice Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganiżują wieczory dyskusyjne nad książkami opisującymi walki Armii Radzieckiej i Wojska

Polskiego. Wyświetlone zostaną także filmy i przejrza na ten temat. Kino objazdowe Zarządu Wojewódzkiego TPPR wyświetli w 10 miejscowościach film pt. „Bitwa Stalingradzka”, a zespoły redakcyjne przy szkolnych kołach przyjaciół ZSRR wydadzą specjalne numery fotogazetek poświęcone tej rocznicy.

J. Rozborski

**Audycje radia radzieckiego w języku polskim**

Rozgłośnia moskiewska w swoich audycjach w języku polskim szeroko omawia życie Związku Radzieckiego i politykę zagraniczną ZSRR mającą na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa między narodami.

Przed mikrofonem występują często stachanowcy — przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie radzieckim, uczeni, pisarze oraz działacze zastrzeni na polu kultury i sztuki.

Wszystkich słuchaczy ucieszy niewątpliwie fakt, że rozpoczęte w okresie Miesiąca Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej koncerty życzeń zostały wprowadzone na stałe do programu radia moskiewskiego.

I tak w ramach audycji sobotnich o godzinie 19,30 nadawana jest tygodniowa „Skrzynka pocztowa”, w której radio odpowiada na pytania oraz nadaje koncerty życzeń — zgodnie z prośbami słuchaczy. Ponadto co tydzień w sobotę o godzinie 21 czasu polskiego nadawane są specjalne audycje dla członków koł TPPR. Rozgłośnia moskiewska nadaje stale muzykę klasyczną, utwory kompozytorów radzieckich i polskich, jak również pieśni ludowe.

**KOMUNIKAT**

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że zebranie wyborcze do komitetu blokowego nr 35, obejmującego ulice: Grunwaldzka nr: 2, 4, 6, 14, 16, 18, 20, 22, Kopernika nr: 1, 3, 9, 10, 13, 14, 15, Rynek nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, Kościuszki nr: 4, 6, Matejki nr: 2, 4, 9, 10, 12, Kręta nr: 1, 4, oraz 1 Maja nr: 4, 6, 8, 12 — odbędzie się dnia 20 bm. (piątek) — godzina 18, w szkole podstawowej nr 2, przy ul. Grunwaldzkiej 11.

**SPRAWY RZESZOWSKIE**

Dopóki finansowanie wydatków związanych z utrzymaniem szkolnych ambulatoriów lekarskich leżało w mocy Wydziału Oświaty Prezydium WRN, wszystko szło dobrze, a zatrudniony personel lekarski i pomocniczy otrzymywał regularnie swe uposażenia. Sytuacja zmieniła się jednak radykalnie z chwilą przejęcia szkolnych gabinetów lekarskich przez Wydział Zdrowia Prez. WRN (tj. z dniem 1. stycznia) od którego to czasu prosperują one w dalszym ciągu dobrze, z tą jednak różnicą, że personel nie otrzymuje należnych wynagrodzeń.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby ich w ogóle nigdy nie miał otrzymać. Przeciwnie — otrzyma je niewątpliwie, z czego sobie chwilowo poszkodowani doskonale zdają sprawę. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że takie „chwilowe”, choć w tym wypadku już dwa miesiące trwające wstrzymanie wypłaty stwarza poważną lukę w domowym budżecie. Odczuwają ją dotkliwie lekarze pracujący ponadto w ZLP, a co dopiero mówić o laborantach, sanitariuszach itp., dla których praca w danym ambulatorium szkolnym stanowi niejednokrotnie jedyne źródło utrzymania.

Oczywiście tzw. czynniki odgórne, tj. oba wspomniane wyżej wydziały Prez. WRN

doskonale zdają sobie z tego sprawę lecz niestety — jak twierdzą — nie umieją na to znaleźć żadnej rady. Bo Wydział Zdrowia nie dysponuje na razie żadnymi kredytami, z których można by opłacić ambulatoryjny personel, a Wydział Oświaty wprawdzie dysponuje, ale nie jest już kompetentny.

Dlatego też sposób, w jaki dokonano przejęcia ambulatoriów szkolnych przez Wydział Zdrowia wskazuje, iż w nawiąże biurokratycznych formalności całkowicie zapomniano o potrzebach ludzi.

Objaw to nie tylko przykry, ale karygodny. Sądźmy więc, że wspomniany wydział Prez. Woj. RN zechce dokonać natychmiastowej wypłaty pracownikom służby zdrowia należnych uposażeń.

m. n.

**Literaci krakowscy w Rzeszowie**

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie organizuje w dniu dzisiejszym (piątek) o godzinie 18 w sali własnej przy ul. Okrzei 7 wieczór autorski z udziałem literatów krakowskich: Witolda Zechentera i Karola Bunscha. Spotkanie z młodzieżą szkolną odbędzie się o godz. 14.

**NOTATNIK SPORTOWCA**

W dniu 15 marca br. rozpoczyna się w całej Polsce rozgrywki piłkarskie w I i II Lidze oraz w ligach międzyokręgowych. „Rozkład jazdy” przewiduje następujące spotkania w klasie państwowej: w Krakowie: Gwardia — Górnik Radlin, w Bytomiu: Ogniwo — Unia Chorzów, w Warszawie: OWKS — Kolejarz Poznań, w Gdańsku: Budowlani — Ogniwo Kraków, w Opolu: Budowlani — Gwardia Warszawa, w Chorzowie: Budowlani — OWKS Kraków. Do najciekawszych spotkań zaliczyć należy niewątpliwie mecze Ogniwo (Bytom) — Unia (Chorzów) oraz CWKS (Warszawa) — Kolejarz (Poznań).

Drugoligowcy także znają już swych przeciwników. W dniu 15 marca br. spotkają się: w Bydgoszczy: Gwardia — Górnik Bytom, w Wałbrzychu: Górnik — Lotnik Warszawa, w Tarnowie: Ogniwo — Spójnia Warszawa, w Lesznie: Kolejarz — Gwardia Lublin, w Krakowie: Włóknarz — Włóknarz Łódź, w Warszawie: Kolejarz —

OWKS Bydgoszcz, w Kielcach: Gwardia — Stal Sosnowiec. Najciekawiej zapowiadają się pojedynki Włókniarza (Kraków) z Włóknierzem (Łódź) oraz Górnik (Wałbrzych) z Lotnikiem (Warszawa).

W dniach 21 i 22 bm. (tj. w sobotę i niedzielę) odbędą się w przemyślejskiej hali sportowej WOSS lekkoatletyczne mistrzostwa woj. rzeszowskiego ludowych zespołów sportowych.

Mistrzostwa te będą sprawdzianem poziomu i formy naszych najlepszych lekkoatletów wiejskich przed zbliżającym się sezonem letnim. Dwudniowe zmagania sportowe: wiejskich, którzy dźwierzają prymat w lekkoatletyce po zdobyciu pierwszego miejsca na Centralnym Mistrzostwach Wsi w Krakowie w ub. roku, dadzą przegląd nowych talentów — przyszłych na stępcach: Krąguleckiej, Zamorskiej, Panka, Lizaka i innych.

W niedzielę odbędą się w Rzeszowie indywidualne mistrzostwa kobiet woj. rzeszowskiego w ten-

nisie stołowym, które będą pierwszymi tego rodzaju mistrzostwami w naszym okręgu. Zawody te przyczynią się do spopularyzowania tej dziedziny sportu wśród młodzieży żeńskiej, która w naszym województwie (poza Przemysłem czy Sanokiem) nie ma dotychczas wielu zwolenniczek. Organizatorem mistrzostw jest rzeszowska Spójnia. O miejscu i godzinie rozgrywek powiadomimy w jutrzejszym kalendarzyku imprez sportowych.

Jak się dowiadujemy GWKS Rzeszów zorganizował u siebie sekcję hokeja na trawie. Będzie się cieszymy tą „rewelacyjną nowością” i pragniemy aby drużyna na GWKS-u postarała się o spopularyzowanie tej pięknej gry i wciągnęła młodzież do jej uprawiania. Pierwszy występ hokeistów GWKS-u przyciągnie na boisko rzesze miłośników sportu, którzy będą chcieli oglądać tę nieznaną u nas dyscyplinę sportową. (K-s.)